Nr. 26. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Czwartek 29 Stycznia 1920. Rok XXXIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	240 kor. — h.	120 kor. — h.	60 kor. — h.	20 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „
W innych państwach	288 „ — „	144 „ — „	72 „ — „	24 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty), uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr. rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 80 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piekna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 80 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Honcza i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 2; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 1; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchatab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Szczygieł. — **W Tarnowie** M. Rożek. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse. (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 2·50 Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po K 6·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po 3 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz K 5 —. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 4 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Traktat pokojowy z Węgrami.

II.

Kraków, 28 stycznia.

We wczorajszym artykule widzieliśmy, że bardzo ważne względy ekonomiczno-komunikacyjne nakazują nam dążyć do uzyskania bezpośredniego sąsiedztwa z Węgrami. Obok tych względów istnieją jeszcze inne, o wiele ważniejsze. Mianowicie. — strategiczno-polityczne.

Militarno-polityczne położenie Polski jest wysoce niekorzystne z powodu przedewszystkiem sytuacyi geograficznej. Pozbawiona wyraźnych naturalnych granic na zachodzie i wschodzie, Polska zaklinowana między Niemcy a Rosyę, zbudowana w dodatku na ziemiach, które nie przestaną stanowić przedmiotu roszczeń już to niemieckich, już to rosyjskich, musi liczyć się z możliwością wojny na dwa fronty naraz, z możliwością zwróconej przeciw sobie koalicyi, z możliwością dostania się w kleszcze rosyjsko-niemieckie. W tych warunkach zabezpieczenie sobie przynajmniej jednego wycinka tej trudnej granicy, ukazanie na niej gwarancyi pokoju i życzliwości w danym razie, w każdym zaś razie swobody ruchu jest dla Polski kwestyą w dosłownem znaczeniu życia.

Taki wycinek spokojnej i względnie bezpiecznej granicy może mieć państwo polskie na południe, wzdłuż grzbietu Karpat, o ile będzie tu bezpośrednio sąsiadowało z Węgrami. — W ciągu tysiącletniej swojej historyi Polska i Węgry były wyjątkową parą sąsiadów, którzy nigdy ze sobą nie prowadzili wojny. Fakt ten dowodzi ponad wszelką wątpliwość, że interesy obu państw tak są idealnie przez samą przyrodę rozgraniczone, że nie powstanie między niemi jakakolwiek kolizya. Stąd wniosek prosty, że bezpośrednie sąsiedztwo Polski z Węgrami zapewni jej, wedle wszelkich rachub ludzkich, spokój i bezpieczeństwo na tej części granicy.

Zupełnie inaczej przedstawi się sprawa, jeżeli po tamtej stronie Karpat sąsiadami naszymi nie będą Węgrzy, lecz Czesi. Polityka polska i polskie budownictwo państwowe muszą liczyć się jako z niewzruszoną tezą, że w każdym konflikcie z Rosyą, czy jakkolwiek inaczej będzie się nazywał nasz sąsiad wschodni, Czesi staną zawsze po jego stronie. Współdziałanie Czechów z Niemcami przeciw Polsce jest mało prawdopodobne, jakkolwiek także i tej ewentualności dobra polska polityka z rachub swoich wykreślać całkowicie nie powinna. — Są bowiem możliwe do pomyślenia warunki także i dla takiego pozornie przeciwnego naturze sojuszu. W każdym razie współdziałanie Czechów przeciw Polsce z każdym z jej sąsiadów wschodnich uważać należy za tezę niewzruszoną. Wynika ona z natury rzeczy. Czechy są krajem wysoce przemysłowym. Zarówno bezpieczeństwo ich, jak względy ekonomiczne, będą wymagały dalszego wielkiego rozwoju ich przemysłu. Rynki zbytu dla tego przemysłu znajdują się tylko na wschodzie. Na wschód więc, do Rosyi będą ciążyły wszystkie czeskie interesy. Dla zabezpieczenia tych interesów Czechy będą musiały utrzymywać jak najlepsze stosunki z Rosyą i wysługiwać się jej politycznie. Gdyby całe podkarpacie węgierskie aż do siedzib rumuńskich miało pozostać nadal w ręku czeskiem, to w razie wojny polsko-rosyjskiej Polska mogłaby w najlepszym razie liczyć na bardzo nieżyczliwą neutralność czeską, równającą się odcięciu naszego państwa od południa, od wszelkich komunikacyj z morzem Śródziemnem i południowym zachodem. Ponieważ zaś w razie takiej wojny potrzeba liczyć się co najmniej z takiem samem stanowiskiem także i Niemiec wobec Polski, przeto wypada przyjąć, że wojna ta pociągnęłaby za sobą co najmniej blokadę całej granicy polskiej. Są to jednak najlepsze możliwości, które można przyjąć w wypadku wojny polsko-rosyjskiej. Polityka realna opiera swoje rachunki nie na optymistycznych, lecz na pesymistycznych przesłankach. Taką zaś przesłanką jest wojna Polski z koalicyą niemiecko-rosyjską. W razie takiej wojny Czechy nie pozostałyby neutralnemi. Wystąpiłyby przeciw nam na swojej granicy słowackiej, ponieważ z jednej strony zmuszałby ich do tego ich stosunek do Rosyi, z drugiej nacisk niemiecki. — W takim wypadku położenie nasze byłoby straszne bez względu na to, jakich sojuszników mielibyśmy na zachodzie Europy, czy za Oceanem.

Licząc się z temi teoretycznemi możliwościami, Polska musi budować swoją siłę zbrojną tak, aby wogóle posiadała jakieś prawdopodobieństwo sprostania zadaniom, które przed nią kiedyś w przyszłości mogą stanąć. — Jeżeli nasza granica wschodnia pójdzie tylko po przedłużeniu linii Zbrucza ku północy aż do Inflant polskich, to w takim razie będziemy mieli, licząc w najkrótszych, więc powietrznych liniach, około czterech tysięcy kilometrów sztucznej granicy do obrony, w stosunku do Rosyi, Niemiec i Czechosłowacyi. Obronę takich granic musimy zorganizować na podstawie takiego założenia, abyśmy sami mogli skutecznie bronić przynajmniej centrum państwa, zanim nasi sojusznicy zachodni zdołają nam pospieszyć z czynną pomocą, więc co najmniej przez dwa lub trzy miesiące.

W tych warunkach każdy kilometr granicy spokojnej i bezpiecznej stanowi dla państwa polskiego korzyść i zysk ogromny. Gdybyśmy sąsiadowali bezpośrednio z Węgrami, to nie jeden kilometr, ale czterysta kilometrów w takiej spokojnej granicy mielibyśmy zabezpieczone według wszelkich rachub ludzkich. Byłaby to zatem oszczędność co najmniej pół miliona żołnierzy lub też odpowiednie zwiększenie sił dla celów obrony przed Niemcami i Rosyą. Jeżeli jednak zamiast Węgrów będziemy mieli za sąsiadów Czechów, to tej oszczędności nie uzyskamy, ponieważ w najlepszym razie będziemy musieli utrzymywać korpusy obserwacyjne na naszej granicy południowej. O ile bowiem jest bardzo mało prawdopodobnem, aby sąsiadujący z nami Węgrzy mogli dać wciągnąć się do koalicyi przeciw nam, o tyle na odwrót jest bardzo mało prawdopodobne, aby Czesi do takiej koalicyi nie weszli.

Z tych względów sąsiadując nie z Węgrami, lecz z Czechami, będziemy musieli już w czasie pokoju fortyfikować Karpaty, umacniać przesmyki górskie, budować i uzupełniać odpowiednio sieć kolejową. Jeżeli się zaś zważy, że strategiczne zabezpieczenie naszych granic wschodniej i zachodniej już samo przez się będzie przedstawiało zadanie bardzo trudne i niezmiernie kosztowne, to przyzna każdy, że nie może być obojętnem, czy to zadanie będziemy mieli powiększone jeszcze o zabezpieczenie Karpat, czy też granicę karpacką będziemy mogli pozostawić odsłoniętą.

Tak więc pomijając wszystkie względy historyczne i ekonomiczne, odkładając na bok tradycyę polsko-węgierskiej przyjaźni, którą manifestował naród węgierski jeszcze w czasie wojny światowej, wyłuszczone wyżej względy polityczno-strategiczne są tego rodzaju, że powinny odpowiedzialnych kierowników polskiej polityki skłonić do użycia wszystkich wpływów, aby Polska mogła wejść w bezpośrednie sąsiedztwo z Węgrami. Jak widzimy bowiem, wymaga tego bezwzględnie zrozumiana racyonalnie polska racya stanu, wymagają tego względy bezpieczeństwa państwa polskiego.

Tajemnicze oblicze Wschodu.

Zaprzeczenie wiadomości o układach z Petlurą.

Warszawa, 28 stycznia (WBK). Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych **dementuje wiadomość »Gazety Warszawskiej« o rzekomym układzie pomiędzy Petlurą a Polską.**

Groźne zarazy na Ukrainie.

Lwów, 28 stycznia (Tel. wł.) Ukraiński minister robót publicznych przedstawił — jak pismom tutejszym donoszą — **straszny obraz chorób zaraźliwych na Ukrainie.** Miasta, wioski, szpitale, szkoły, dworce kolejowe itd. **przepełnione są chorymi i trupami.** Na małych nawet dworcach leżą dziesiątki trupów. Szerzy się **tyfus brzuszny, plamisty, febra plamista, ospa i dżuma azyatycka.** Brak zupełny prawie lekarstw i lekarzy. **Trupy leżą tygodniami niepogrzebane.** Nieliczni lekarze padają ofiarą zarazy. **O ile Europa nie da pomocy, zarazy nie dadzą się stłumić i przeniosą się na zachód.**

Rząd ukraiński zwrócił się do kierownictwa ententy w Paryżu o jak najszybszą pomoc.

Kuszenia kontrrewolucyi rosyjskiej.

Lwów, 28 stycznia (Tel. wł.) Organ kontrrewolucyonistów rosyjskich »Słowianskaja Zarja«, wychodzący w Pradze, pomieścił artykuł wstępny p. n. **»Rosya a Polska«**, w którym zaznacza, że **Polacy winni wziąć udział w rozwiązaniu sprawy rosyjskiej, gdyż bolszewizm byłby jeszcze bardziej niebezpiecznym dla Polski niż dla Rosyi, ponieważ dążyłby do porozumienia z Niemcami.** Dlatego koniecznym jest sojusz polsko-rosyjski. W tej chwili z powodu warunków atmosferycznych pomoc wojenna jest nieprawdopodobna, ale jest wskazana na wiosnę. W ten sposób wzmocnią się węzły Polski z Rosyą, a Polska znajdzie się w bratnich szeregach z Jugosłowianami. **Artykuł kończy się nawoływaniem »braci Polaków do czynu«.**

Francuskie pismo Petlury.

Lwów, 28 stycznia (Tel. wł.) Wychodzący w Paryżu tygodnik »France et l'Ucraine«, wydawany kosztem zachodnio-ukraińskiego dyrektoryatu, podpisywany przez Francuza p. E. Houdain, w artykule programowym radzi, ażeby, **zamiast snuć chimery o odbudowaniu dawnej Rosyi, wzmocnić raczej alians polsko-rumuński, do którego przyłączyć się będzie mogła wolna Ukraina, szczera przyjaciółka bezpośrednich swoich sąsiadów.**

Jacy Ukraińcy wspomagają bolszewików.

Lwów, 28 stycznia. (Tel. wł.). »Wpered« donosi, że wśród Ukraińców, którzy wspomagają bolszewików, wyróżnić należy **»borotbistów«**, to jest lewych eserów i **»republikanów, czyli radianców«**, stojących na stanowisku b. Centralnej rady. Radiancy koncentrują się obok bolszewików w Żmerynce i Winnicy, a borotbiści w Żytomierzu, Berdyczowie, Hniwaniu i Odessie.

Zjazd bolszewików ukraińskich w Kijowie.

Lwów, 28 stycznia. (Tel. wł.). Organ moskalofilski »Prikarpatskaja Ruś« donosi według informacyi z Kijowa, że odbywa się tam **zjazd członków wschodnio-galicyjskiego rządu sowietów.** Przybyli do Kijowa komuniści galicyjscy: Rybak, Baran i Lewickij. Dla rządu tego wyznaczono lokal na Kreszczatyku.

CLEMENCEAU W NIEŁASCE UKRAIŃCÓW.

Lwów, 28 stycznia (Tel. wł.) »Ukrainskij Hołos« na wiadomość o ustąpieniu p. Clemenceau daje wyraz swojej radości i pisze, że już był czas, aby ten »dziadyga« ustąpił.

PISMA PERYODYCZNE W KAMIEŃCU PODOLSKIM.

Lwów, 28 stycznia (Tel. wł.) »Hromadska Dumka« podaje, że w Kamieńcu Podolskim wychodzą obecnie następujące pisma: ukraiński bezpartyjny »Nowyj Szlach«, ukr. socyalno-rewolucyjna »Trudowa Hromada« i dwa organy rosyjskie, wydawane przez żydów: »Podolskaja Żiźń« i »Podolskij Kraj«.

Komisya plebiscytowa na miejscu.

Cieszyn, 28 stycznia (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, **przyjeżdża dziś do Cieszyna pierwsza część koalicyjnej komisyi plebiscytowej.** Przewodniczący komisyi p. Maneville przybędzie dopiero 30 bm.

Obsadzenie Raciborskiego.

Cieszyn, 28 stycznia (Tel. wł.) Obsadzenie okręgu Hulczyńskiego (w Raciborskiem) przez Czechów nastąpi w dniu 30 bm. Zajęcia dokona 5 czesko-słowacka dywizya pod dowództwem pułkownika Martyego, obsadzi ona w całości 89 gmin. Prowizoryczną granicę między Czechosłowacyą a górnośląskim okręgiem plebiscytowym tworzyć będzie od południa linia bogumińskiej przestrzeni kolejowej. Definitywną granicę przeprowadzi specyalna komisya, która znajduje się już w drodze z Paryża do Opawy. Personal komisyi wynosi 42 osoby a w skład jej wchodzą przedstawiciele wszystkich mocarstw; zastępcy Polski i Czech. Siedzibą komisyi będzie Opawa. Czas urzędowania komisyi obliczony jest na 3 tygodnie.

Z doniesień pism czeskich wynika, że w okręgu hulczyńskim wybory nie zostaną rozpisane równocześnie z wyborami w całej republice, lecz zarządzone będą w czasie późniejszym na podstawie osobnego rozporządzenia. Przesunięcie wyborów wskazuje, że Czesi dobrze wiedzą, iż obecnie z wyborów wyszliby sami Niemcy, gdyż uświadomionej ludności czeskiej w tej części ziemi raciborskiej niema zupełnie.

Czesi nie uznają pożyczek wojennych

Praga, 28 stycznia (PAT). »Ustredni Oznamowatel« donosi, że ministerstwo finansów wygotowało projekt ustawy **w sprawie pożyczek wojennych,** która to ustawa będzie wniesiona na najbliższem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego. **Według projektu rząd czeski w zasadzie nie uzna pożyczek wojennych, znajdujących się w posiadaniu osób prywatnych i przedsiębiorstw zarobkowych.** W Czechosłowacyi znajduje się pożyczek wojennych na kwotę 5 miliardów 700 milionów koron.

Zamach na Erzbergera.

Donoszą z Berlina:

Na ministra skarbu Rzeszy niemieckiej, dra Erzbergera, wykonano dnia 26 bm. o godz. 3 po południu zamach. Jeden ze świadków zamachu podaje o nim następujące szczegóły: Samochód dra Erzbergera zajechał przed gmach sądu karnego. Gdy dr Erzberger wyszedł z gmachu, zajął natychmiast miejsce w samochodzie i zaczął rozmawiać z trzema osobami, które stały przy samochodzie i o których można było sądzić, że są to znajomi ministra.

Nagle jeden z owych rozmawiających wydobył rewolwer i strzelił do Erzbergera, który usunął się w głąb siedzenia, zatrzasnął drzwi i zawołał: »Jechać!« W tej chwili sprawca zamachu strzelił przez okno samochodu po raz drugi do Erzbergera.

Tłum rzucił się na sprawcę zamachu i zaczął go bić. Policya z trudem wydobyła go z rąk tłumu i odprowadziła do sądu. Jest to jakiś podoficer, liczący 21 lat życia, który mówił, że »chciał Niemcy uwolnić od Erzbergera«.

Stan zdrowia Erzbergera nie budzi obaw. — Wedle jednej wersyi, kula drasnęła tylko łopatkę, wedle drugiej utkwiła w płucach. Prześwietlenie promieniami Roentgena stwierdzi faktyczny stan rzeczy.

Nordeich, 28 stycznia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Większość prasy uważa zamach na ministra Erzbergera **za odosobniony fakt młodzieńczego fanatyzmu,** ale z drugiej strony prasa wypowiada pogląd, że zamach był wypływem oddawna prowadzonej **agitacyi prasy prawicowej przeciw Erzbergerowi.**

Berlin, 28 stycznia (PAT). Stan zdrowia ministra skarbu Erzbergera, do którego wczoraj dwukrotnie strzelił chorąży Hirschfeld, nie jest groźny. Lekarze do tej chwili nie mogli usunąć kuli, która utkwiła w piersi ministra. Stan pacyenta wymaga troskliwej opieki.

»Berliner Tageblatt« donosi, że **nie można było dotąd przy pomocy promieni Roentgena oznaczyć kierunku biegu kuli. Chory jest wyczerpany i odczuwa silne bole. Na razie można było tylko skonstatować, że płuca nie są zagrożone.**

Berlin, 28 stycznia (PAT). Z powodu zamachu na ministra Erzbergera wydał rząd Rzeszy odezwę, w której ostro występuje przeciw stosowaniu w walce politycznej środków gwałtownych.

Jeńcy niemieccy wracają.

Paryż, 28 stycznia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Od 5 dni odbywa się transport jeńców niemieckich bez żadnych przeszkód. Ilość przewiezionych jeńców wzrosła do 35.000.

Przed plebiscytem w Szlezwigu.

Horsea, 28 stycznia (PAT). We Flensburgu, stolicy Szlezwigu odbyła się wczoraj z okazyi przybycia wojsk koalicyjnych i ewakuacyi kraju przez Niemców **okazała manifestacya,** w której wzięło udział do 30.000 ludzi. Trzystu żołnierzy koalicyjnych, którzy wylądowali, powitali mieszkańcy nader serdecznie. Przez miasto urządzono pochód manifestacyjny z muzykami. Niemców, którzy chcieli zerwać flagi duńskie, zmuszono do ucieczki. **Dzisiaj ma przybyć międzynarodowa komisya,** która obejmie prowizorycznie zarząd aż do chwili rozstrzygnięcia w drodze plebiscytu.

Pierwsze posiedzenie ambasadorów.

Lyon, 28 stycznia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

W poniedziałek odbyło się w ministerstwie spraw zagranicznych **pierwsze posiedzenie ambasadorów** pod przewodnictwem Milleranda. Na posiedzeniu porannem byli obecni: lord Derby, Hugh, Wallace, Juliusz Cambon, książę Boninlongero i Matsui. Przyjęto do wiadomości **uwagi rządu niemieckiego w sprawie instrukcyj, wydanych komisyom dla oznaczania granic.** — Posiedzenie przyjęło przedstawioną odpowiedź. Akceptowano również odpowiedź Adora w sprawie warunków, pod jakimi **Szwajcarya skłonna jest przystąpić do Ligi narodów.**

Komisya odszkodowań.

Paryż, 27 stycznia (PAT). Havas. Onegdaj odbyło się **uroczyste otwarcie komisyi odszkodowań.** Przewodniczył Millerand i wygłosił przemówienie, w którem podniósł doniosłość prac, mających być wykonanemi przez komisyę oraz wyraził zupełne zaufanie dla wybitnych osobistości, reprezentujących w komisyi tej narody sprzymierzone. Przewodniczącym komisyi wybrano Jonnarta, a wiceprzewodniczącym Bertiliniego.

WILHELM POD SĄD LIGI NARODÓW.

Praga, 28 stycznia (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Rotterdamu, że Lloyd George skłonny jest zgodzić się na to, by eksceesarza Wilhelma postawiono pod sąd Ligi narodów.

ZUZANNA RABSKA.

Siostra Aniela.

Nowela.

Gdy ksiądz z ostatniemi Sakramentami opuścił pokój szpitalny i siostra Aniela była już pewną, że ranny, zmęczony poprzednim opatrunkiem, uśnie niebawem, położyła rękę na tym skrawku głowy chłopięcej, który nie był objęty bandażem i powiedziała po cichu:

— Śpij, biedaku... Śpij, mój biedny chłopcze...

W głosie jej drżały akcenty wielkiej, macierzyńskiej miłości, którą wypełnione było jej tkliwe, staropanieńskie serce. Ranny żołnierz drgnął. Głowa, owinięta świeżemi bandażami, z pod których ni oczu, ni ust nawet, ni uszu nie było widać, poruszyła się i opadła napowrót na poduszki, jak ciężka, martwa kula.

Z pod bandaży wyszedł szept — bełkot:

— Matuś!

Był to jedyny dźwięk, który dobywał się od czasu do czasu z poszarpanych odłamkami granatu ust chorego. Nie rozumiał go nikt, rozumiała tylko siostra Aniela.

Lokarz, pełniąc swój zgoła już zbędny obowiązek, wsunął się na chwilę do pokoju i powiedział prawie głośno do siostry Anieli:

— Dziś w nocy, lub nad ranem... Serce już bardzo słabe... Zostawię pani jednak kamforę...

Przerażona spojrzała na niego i położyła palec na ustach.

— Nie słyszy... — uspokoił ją doktór. Od operacyi nie słyszy i nie widzi już nic. Ta twarz zmiażdżona granatem... Nie lepiej to takiemu umrzeć odrazu?...

— Oh, nie! nie lepiej! — odpowiedziała z uniesieniem siostra Aniela, patrząc w okno, przez które wdzierały się do białego szpitalnego pokoju kiście kremowych akacyj, pełne wonnej, wiosennej słodyczy i widać było mały kawałek czystego lazuru nieba.

Usiadła przy rannym żołnierzu z rękami, splecionemi na białym fartuchu i przyrzekała sobie w duszy spełnić swój czyn miłosierny do końca. Od paru dni zaledwie, od dnia, gdy nadszedł nowy transport rannych z frontu, był pod jej wyłączną pieczą. Nie wiedziała o nim nic, nawet, jak mu było na imię.

Chłopak leżał cichutko, jak dziecko, pogrążone we śnie. Od czasu do czasu jednak stygnącem ciałem wstrząsał dreszcz i z poduszki unosiła się w straszliwym wysiłku wielka, biała głowa. Siostra Aniela wiedziała dobrze, że mały żołnierz nadsłuchuje. Ona to wiedziała, mimo zapewnień lekarza, że ranny już nic nie słyszy. Wiedziała także, że on wypatruje kogoś. Wiedziała to, mimo zapewnień lekarza, że ranny chłopiec nic nie widzi.

Wiedziała siostra Aniela, czyich kroków szelestu i czyjego widoku wyczekuje umierający mały żołnierz. Westchnęła i siedziała cichutko, jakby i ona spodziewała się, że te drzwi zamknięte otworzą się wreszcie i ten ktoś, drogi bardzo i wytęskniony, stanie w nich z dobrem słowem na ustach. —

Wieczór zwolna zapadał. Ściany, z białych, stały się szaremi, a woń akacyi była coraz słodsza i mocniejsza i zabijała prawie ostrą woń jodoformu. — Siostra Aniela stanęła w oknie otwartem, oddychając pełną piersią. Parę płatków akacyi, które spadły na parapet okienny, położyła sobie na dłoni i wetchnęła z przymrużonemi powiekami ich migdałowy zapach. Poczem zamknęła okno, bo w pokoju zaczynało być chłodno.

List, porzucony na oknie, i nieopieczętowany, włożyła machinalnie do kieszeni fartucha i wróciła na swe miejsce, przy łóżku rannego. Nie było koło niego nic już do roboty. Leżał jak trup, jak martwa, nieruchoma bryła. Ta martwota przerażała siostrę Anielę. Przypomniała sobie, nie wiedzieć czemu, jak kiedyś, kiedyś, bardzo dawno, bo w swojem dzieciństwie, siedziała tak samo przy chorej lalce. Lalka miała potłuczoną główkę z porcelany i także ja spowiła w bandaże i trzymała straż przy jej łóżeczku z bambusowego drzewa długo, długo bardzo, bo lalka miała umrzeć. Na imię jej było: Małgosia. Tak, pamięta dobrze: Małgosia... Ale w ostatniej chwili zrobiło się siostrze Anieli żal, że Małgosia ma umrzeć, bo umrzeć, to znaczy leżeć pod ziemią. A na świecie wtedy była zima, biała, ostra zima, i Małgosi pod tym śniegiem i lodem mogło być bardzo zimno. Więc siostra Aniela w ostatniej chwili, po długiem czuwaniu przy chorej, postanowiła, że Małgosia będzie żyć. Rozwinęła bandaże, a wtedy okruchy porcelany rozsypały się na ziemię. Oh, jak płakała, jak strasznie płakała siostra Aniela! Przekonała się wtedy, że coś chcieć, to jeszcze nic nie znaczy, bo za nas i mimo nas postanawia ktoś wszystko to, co się stanie.

Ranny żołnierz jęknął. Siostra Aniela drgnęła.

— Nic i tu żadne życzenie, żadne pragnienie nie pomoże — pomyślała po cichu. — Już i tu wszystko zostało zadecydowane bezemnie...

Leżał oto przy niej, pod jej wyłączną opieką, nieruchomy już i pół martwy, jak ta Małgosia, spowita w bandaże.

Patrzała na chore ciało, poruszające się pod kołdrą w krótkich drgawkach agonii, temi samemi oczami, pełnemi łez. Było to znowu jej dziecko, jej chore, cierpiące dziecko, dla którego ona nic zrobić nie mogła z tego, co tak pragnęło jej tkliwe, macierzyńskie serce.

A jednak... może zrobić jeszcze to jedno, póki nie jest za późno. To jedno zrobić musi siostra Aniela.

Pochyliła się nad poduszką:

— Przyjedzie... — wyszeptała z głębi duszy z mocnem przekonaniem. Na pewno przyjedzie dziś jeszcze. Tylko jej patrzeć...

Powiedziała to cicho, ale bardzo wyraźnie, bo była pewną, że umierający żołnierz ją słyszy i rozumie.

Cierpiącem ciałem targnął silniejszy dreszcz i znowu w ostatnim wysiłku dźwignęła się głowa w stronę drzwi.

— Matuś! — dobył się niezrozumiały charkot z pod bandaży.

— Usłyszał... — pomyślała z radością siostra Aniela. (Dok. nast.)

Sytuacya w Hiszpanii.

Sytuacya, w której znajduje się dziś Hiszpania, należy u nas do spraw, którym nie wiele poświęca się uwagi z racyi bardzo szczupłych wiadomości, które przedostają się stamtąd. — Wiemy tylko, że Hiszpania ogromnie wzbogaciła się na wojnie, że skonwertowała niemal wszystkie swe długi zagraniczne, że posiada tak ogromne zapasy szlachetnych kruszców, iż jej peseta, przed wojną jeden z najbardziej w kursie chwiejnych znaków pieniężnych, dziś szybuje bardzo a bardzo wysoko, wykazując ogromne agio w stosunku do franków francuskich i szterlingów angielskich, a nawet do szwajcarskich franków i holenderskich guldenów. Na tej podstawie wyobrażamy sobie, że państwo Alfonsa XIII weszło w okres pomyślności niewidzianej od wieków, a w ślad za tem uspokoiły się i namiętności polityczne, buchające tak wartko w kraju słonecznej Hesperyi.

Tymczasem biorą tam wypadki zupełnie odmienny obrót. Drożyzna, nieodłączny towarzysz wojny i w Hiszpanii święci fatalne orgie, spory polityczne, separatyzmy lokalne, głównie katalońskie, rozogniły się jeszcze więcej, ferment walki społecznej nabrał zaś szczególnej mocy. Sympatye bolszewickie, nurtujące w sferach robotniczych, buchają raz w raz płomieniem groźnych rozruchów. W kortezach wre walka zacięta na tle sporów partyjnych i socyalnych. — Większości żadną miarą skleić nie można. Jednodniowe ministerya, raz liberalne, raz konserwatywne, zmieniają się niemal w 24-godzinnych szychtach. Gra rozgrywa się już o wielkie stawki: o całość ustroju społecznego i całość monarchii. Jej ostoją jest wojsko, a w niem korpus oficerski, wierny królowi. Jak jednak wzory bolszewickie zakorzeniły się w Hiszpanii, tego dowodem fakt, że na rady robotnicze odpowiedział korpus oficerski radami (»juntami« po hiszpańsku) oficerskiemi, białym odpowiednikiem robotniczej czerwieni. Junty sprawują w wojsku dyktatorską niemal władzę, sięgają ministrom ponad głowę, cenzurują lojalność, wykluczają podejrzanych z pasyą, której apetyt i rozmach rosną w miarę porastania w siły. Coraz to inne ministeryum potyka się o te rządy w rządach i dymisyonuje, gdyż król Alfons otacza szczególną sympatyą tę nową odmianę pretoryanów, będących obecnie naczelnym filarem władzy monarchistycznej w Hiszpanii.

Okazało się jednak, przeszło tydzień temu, że nie jest to filar niezawodny, że w samem wojsku, i to właśnie wśród prostych żołnierzy, nurtują prądy odmienne, niemal komunistyczne, które kierując się przeciw zsyndykalizowanym oficerom, mogą zarazem w sposób niebezpieczny zagrażać całemu systemowi rządowemu.

Oto w Saragossie wybuchł bunt żołnierzy, przygotowany starannie przez anarchistę, który jako właściciel budki gazetowej, sąsiadującej z koszarami, przez długi czas wciągał żołnierzy do spisku bez żadnej przeszkody. Był to zresztą tylko drugoplanowy figurant, używany przez o wiele potężniejszą, tajną organizacyę, która także w Barcelonie i Walencyi przygotowywała bunty żołnierskie.

W Saragossie miało powstanie wybuchnąć o godz. 4 nad ranem w umówiony dzień. Na wystrzał działowy, dany z koszar, wciągniętej w spisek artyleryi, miała piechota uwięzić oficerów i ruszyć zbrojnie na miasto. Tymczasem Chueca, ów właściciel kiosku z gazetami, już po pierwszej północy dał wbrew instrukcyom sygnał do walki. Z garścią towarzyszów wpadł do koszar, zamordował sierżanta, pełniącego straż i oficera służbowego, pogrążonego we śnie, poczem wszczął alarm, by zgromadzić wokół siebie skonspirowanych już żołnierzy. Zgłosiło się ich 200 i z nimi wyruszył Chueca na miasto, wzywając do chwytania za broń, z niewielkim wszakże skutkiem. Niebawem powrócił do koszar i zabarykadowany w nich rozpoczął z okien regularne ostrzeliwanie wojsk, wiernych rządowi. Dopiero po zastrzeleniu Chueci i wyłamaniu bram koszarowych przez nadbiegłą straż obywatelską, zdołano po zaciętej walce zdławić rokosz.

Wypadki te wywołały w Hiszpanii ogromne wrażenie. — Zrozumiano niebezpieczeństwo, tkwiące w agitacyi, szerzonej bezkarnie w szeregach armii, wśród której nagle zjawiło się widmo bolszewizmu. Zrozumiano, że syndykalizm, przeszczepiony do korpusu oficerskiego we formie junt, może przerzucić się na grunt żołnierski w postaci najmniej pożądanej. Zrozumiano też, że stosunek oficera do żołnierza musi doznać odmiany. Oficer nie zna swego podwładnego, nie dba o jego potrzeby, lekceważy jego ducha i życzenia. Tylko dzięki takim stosunkom mogła się bezkarnie i długotrwale szerzyć wśród wojska ta niebezpieczna propaganda rewolucyjna, której wynikiem był nieudały bunt w Saragossie.

O zwrot zabytków polskich.

Dnia 10 bm. odbyło się posiedzenie Rady rewindykacyjnej, świeżo zwołanej w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych (Biurem Prac kongresowych) przez naczelnika wydziału rewindykacyjnego na b. zabór austryacki, prof. dr Jerzego Mycielskiego. W skład Rady, jako przedstawiciele powołanych instytucyj naukowych i artystycznych i jako znawcy wchodzą z Krakowa: dr Lud. Birkenmayer, A. Chmiel, dyrektor dr J. Fijałek, dr F. Kopera, prof. J. Mehoffer, dr J. Muczkowski, dr Tad. Szydłowski, dr St. Tomkowicz. Ze Lwowa: prof. dr J. Bołoz-Antoniewicz, dr Eug. Barwiński, dr Al. Czołowski, L. Piniński, dr Miecz. Treter, delegat Biblioteki uniwersyteckiej (jeszcze nie wyznaczony). W skład Rady wchodzą nadto wszyscy referenci Wydziału rewindykacyjnego na b. zabór austryacki.

Wobec zbliżającego się wejścia w życie traktatu z Austryą zadaniem Rady jest współdziałać z Wydziałem rewindykacyjnym na b. zabór austryacki w przygotowaniu jak najszerszej realizacyi artykułów traktatowych, dotyczących wydania przez Austryę archiwów państwowych, materyałów bibliotecznych i zbiorów naukowo artystycznych polskiego pochodzenia. Prof. J. Mycielski w imieniu warszawskiej centrali przywitał zebranych, wśród których nie zdążyli zjawić się lwowscy członkowie Rady, poczem dokonał przeglądu dotychczasowej dziesięciomiesięcznej działalności wydziału rewindykacyjnego na b. zabór austryacki, analogicznego do funkcyonujących w Warszawie i Poznaniu wydziałów na b. zabór rosyjski i pruski.

Sekcya krakowska pracowała zarówno w kraju drogą ankiet i studyów źródłowych, jako też drogą wysyłania delegatów specyalistów do Wiednia. Przy wyróżniającej się pomocy prof. J. Ptaśnika zmobilizowano najlepsze siły fachowe do badań w instytucyach wiedeńskich. I tak dr E. Barwiński po wielomiesięcznej pracy dokonał inwentaryzacyi »poloników« w najważniejszych archiwach państwowych wiedeńskich, a plon jego studyów, obejmujący szczegółowe wykazy niezmiernie dla nauki i dla państwowości polskiej ważnych aktów, przedstawia sześć foliantów pisma maszynowego. Również liczny jest zbiór wykazów prof. dr J. Sawickiego, dotyczący drogocennych materyałów geograficznych, meteorologicznych, map, planów, opisów ziem polskich etc., znajdujących się w różnych centralnych instytucyach wiedeńskich. Dr B. Pawłowski dokonał spisów w archiwum wojny, dr Jan Lankau i dr St. Śwież w muzeach i arsenale, ogółem jedenastu uczonych polskich dało w tej dziedzinie 41 referatów, które same przez się odkrywają luki, uzupełniają wielką liczbę danych i stanowią nietylko podstawę rewindykacyi, lecz także cenną podstawę oryentacyjną bibliograficzną i inwentaryzacyjną dla nauki polskiej, poraz pierwszy dokonaną. Drugie tyle sił naukowych dostarczyło 26 referatów (dotyczących strat naukowo-artystycznych w Galicyi i okupacyi austryackiej z czasu wojny, tak że ogółem wydział krakowski zgromadził 67 referatów 27 autorów. Jedno z głównych miejsc w drugim dziale zajmują referaty dr K. Badeckiego, dr St. Dąbrowskiego, dr J. Lankaua, przedstawiające rekwizycyę dzwonów w Galicyi i b. okupacyi austryackiej.

Wydział krakowski, przyczynił się też do zebrania materyałów, odnoszących się do Niemiec, wśród których podnieść należy referat dyr. Kopery, dotyczący skrabca koronnego polskiego, oraz obszerną i po raz pierwszy teraz dokonaną pracę inwentaryzacyjną prof. J. Pagaczewskiego, obejmującą ogromne i nader doniosłe dla historyi sztuki w Polsce materyały do budowli warszawskich, z czasów saskich, nagromadzone w Dreźnie. Nadto dr M. Gumowski nadesłał pierwszy z zapowiedzianych referatów, obejmujący »polonica« w Monachium. — Następne obejmą wykazy »poloników« w innych miastach niemieckich. Materyały te na dalszych posiedzeniach będą jeszcze przedmiotem szczegółowych obrad.

W obszernej dyskusyi członkowie Rady, wyraziwszy Wydziałowi krakowskiemu pełne uznanie za tak intenzywną pracę, zajęli się szczególnie najbliższymi postulatami, zwłaszcza zaś sprawą przedwczesnych, projektowanych przez inne czynniki polskie zakupów w zbiorach wiedeńskich, które dotyczyćby mogły przedmiotów nie objętych traktatem. Uchwalono jednogłośnie, że w razie, gdy interpretacya prawna art. 196 przez komisyę ententy nie jest ustalona, a usiłowania w celu wykorzystania tego artykułu nie mogą być jeszcze nawet zaczęte — wobec tego, że traktat z Austryą nie wszedł jeszcze w życie — wszelkie próby zakupów w b. zbiorach cesarskich należy uważać za niewczesne.

Opłaty pocztowe w markach.

Dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza następujące rozporządzenie:

Od dnia 1 lutego 1920 roku wprowadza się na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej z dotychczasową walutą koronową, z wyjątkiem Śląska Cieszyńskiego, taryfy pocztowe, telegraficzne i telefoniczne w markach polskich, obowiązujące dotąd na ziemiach z walutą markową. W ten sposób dotychczasowe opłaty na ziemiach z walutą koronową zostają zrównane z opłatami na innych ziemiach polskich i winny być uiszczane według dotychczasowej taryfy dla ziem z walutą markową, albo w markach, albo w koronach, według ustawowego stosunku wymiany 1 K = 70 fen., czyli 1 Mk = 1 K 43 h.

Opłaty za telegramy zagraniczne, wyrażone w dotychczasowej taryfie według stosunku 1 Mk = 1 K 50 h, będą pobierane odtąd tylko według taryfy markowej w markach lub koronach według ustawowego stosunku wymiany.

Taryfa markowa, obowiązująca od dnia 1 lutego 1920 roku, odnosi się także do opłat za abonamenty telefoniczne, oraz za skrócone adresy telegraficzne. Różnice, stąd powstałe między opłatami już wniesionemi, a nowo ustanowionemi, za czas po 1 lutym 1920 r., winny być dodatkowo wpłacone. Interesowanym osobom wolno jednak do końca lutego 1920 roku wypowiedzieć abonament telefoniczny, względnie korzystanie ze skróconych adresów telegraficznych: w takim razie będą im zwrócone opłaty, wniesione za czas od 1 marca 1920 r.

Od dnia 1 lutego 1920 roku urzędy pocztowe będą sprzedawać tylko znaczki pocztowe, drukowane w walucie markowej. Znaczki pocztowe w walucie koronowej, sprzedane przed 1 lutym 1920 roku, zachowują ważność do opłat tylko do 15 lutego 1920 roku włącznie, następnie zaś można je wymienić na znaczki w markach polskich według ustawowego stosunku wymiany do końca kwietnia 1920 roku.

Na obszarach plebiscytowych Śląska Cieszyńskiego utrzymuje się w mocy dotychczasowe taryfy koronowe.

Nadto ogłasza dyrekcya poczt:

Z dniem 1 lutego b. r. wprowadza się również powszechny obrót przekazowy w polskiej walucie markowej na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej, z wyjątkiem Śląska Cieszyńskiego i ziem wschodnich. Dopuszczalna wysokość kwoty pojedyńczego przekazu wynosi 1.000 marek polskich.

W Małopolsce i byłej okupacyi austryackiej dopuszczalna jest wpłata kwot przekazowych w koronach w ustawowym stosunku 1 K = 70 fenigom, natomiast wypłata następować będzie tylko w markach, a w koronach tylko wyjątkowo w razie braku marek.

Do b. dzielnicy pruskiej dopuszczalne są przekazy jedynie do urzędów pocztowych, podległych dyrekcyi poznańskiej, przyczem pocztowy urząd przeznaczenia oznacza nadawca na własną odpowiedzialność.

Przekazy pocztowe, nadane przed 1 lutego b. r., oraz przekazy pobrań za paczki, nadane przed tym terminem, mogą być wypłacane w koronach do 15 lutego b. r.

Wpłaty przekazów do Śląska Cieszyńskiego będą przyjmowane tylko w koronach. Wypłata przekazów ze Śląska będzie uskuteczniana w koronach, lub markach, wedle ustawowego kursu. Wpłaty i wypłaty na rachunek Pocztowej Kasy Oszczędności będą opiewać tylko na marki.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 28 stycznia.

Z KOMITETU OBCHODÓW NARODOWYCH. W dniu 26 stycznia br. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta m. dra Bandrowskiego posiedzenie komitetu obchodów narodowych, na którem obradowano nad sprawą utworzenia komitetu daru narodowego dla Naczelnika państwa i nad urządzeniem uroczystości z powodu odzyskania dawnych ziem polskich, mającej się odbyć w niedzielę, dnia 8 lutego br. Do ściślejszego komitetu daru narodowego wybrane zostały, oprócz prezydyum miasta, następujące osoby: z Rady miasta: dr Bobrowski, Holeksa, Łuczko, Kosobudzki, Rowiński, Szatkowski, Turski; imieniem Uniwersytetu: prof. dr Leopold Jaworski, ponadto jen. Stiller, ks. dr Podwin, reprezentant D. O. G., pp. Płetnicka, Habicht, Kielska, Zagórska, Jarnińska, dr Kaplicki, dr Szydłowski, Trzeciński i Zechenter.

Do komitetu, który ma się zająć urządzeniem uroczystości w dniu 8 lutego br. wybrani zostali oprócz prezydyum miasta: pp. Habicht, Kaczyński, Pogonowska, Seifertowa, Siedlecka, Górka, Jarniński, Jasiński, ks. Kasprzyk, Kosobudzki, Kubalski, dr Lubecki, prof. dr Morawski, Nowak, dr Stolarzewicz, Szuro, Trzeciński i dr Weiner.

POGODA. Jak się zdaje, cechą zimy tegorocznej są stałe prawie okresy niezwykłego ciepła, dochodzącego nawet do 9 stopni powyżej zera, naprzemian z okresami mrozu, który już dochodził do kilkunastu stopni. Po niedawnym okresie ciepła i deszczów, które groziły spowodowaniem wylewów, przychodzi okres mrozu. Wczoraj wieczorem termometr wskazywał 6 stopni C. poniżej zera. Wiatr wschodni jest zapowiedzią, że mroźny okres potrwa prawdopodobnie dłużej.

RADA SZK. KRAJ. WOBEC ZGONU ŚP. LUDOMIŁA GERMANA. Rada szk. kraj. ogłosiła pismo, w którem czytamy:

Zgon śp. dr Ludomiła Germana, emerytowanego krajowego inspektora szkół średnich i byłego członka Rady szkolnej krajowej okrył ciężką żałobą także naszą instytucyę. Wieloletnią wybitną pracą, niezwykłemi zdolnościami i potężną swą indywidualnością działał w Radzie szk. kraj. z prawdziwym i wielkim pożytkiem dla spraw wychowania i oświecenia publicznego. Dzięki jego inicyatywie Rada szkolna krajowa niejednokrotnie podjęła i wprowadziła w czyn zadania, których pomyślne rozwiązanie dźwigało polskie szkolnictwo w ciężkich chwilach krępującego obcego wpływu. Z żalem rozstawała się Rada szkolna krajowa ze zmarłym, gdy przechodził na szeroką arenę działalności politycznej, a żal ten równoważyło jedynie uczucie prawdziwego zadowolenia, że głos powszechny powołał go, jako posła do Rady państwa, a później wiceprezydentem Izby poselskiej, do wielkich celów i że, ta jego działalność była również bardzo wydatna, owocna i powszechnie uznawana. Rada szk. krajowa postanowiła wysłać pismo kondolencyjne do rodziny, wziąć gremialny udział w dzisiejszym smutnym obrzędzie, złożyć hołd niewygasłej pamięci zmarłego przemówieniem swego członka dr Jahnera i zamiast wieńca na trumnę, ofiarować kwotę 1000 K dla „Białego Krzyża" z przeznaczeniem dla polskiej młodzieży szkół średnich, służącej w wojsku polskiem.

URZĄD WALKI Z LICHWĄ I SPEKULACYĄ W KRAKOWIE w porozumieniu z właściwemi władzami państwowemi i komunalnemi, zwraca uwagę publiczności na obowiązek ścisłego przestrzegania ustalonej przez ustawę sejmową relacyi koron do marek. W szczególności Urząd ten wraz z właściwemi władzami z całą energią ścigać będzie wszelkie odmienne obliczanie relacyi, jak niemniej odmowę przyjmowania zapłaty w markach polskich. Urząd walki z lichwą i spekulacyą zwraca się do publiczności z apelem, by każdy wypadek tego rodzaju nadużyć, ustnie czy pisemnie komunikowała w tym Urzędzie (plac WW. Świętych 6, parter), a Urząd wszystkie sprawy skieruje na właściwą drogę sądową.

NIEDOLA WĘGLOWA. Polski Inspektorat węglowy przydzielił na miesiąc styczeń br. dla miasta Krakowa 500 wagonów węgla. Po dzień 26 bm. nadeszło jednak na opał domowy tylko 350 wagonów. Wobec czego niemożliwem jest wyczerpanie przydzielonego kontyngentu na miesiąc bieżący. Nadto nadeszło do Krakowa pod adresem magistratu 457 wagonów węgla górnośląskiego. Całą ilość tego węgla zarekwirowała kolej, z wyjątkiem 6 wagonów, które wydano gazowni miejskiej.

PĘCAK NA TYDZIEŃ BIEŻĄCY wydadzą sklepy rejonowe i konsumy od czwartku 29 bm. za odłączeniem odcinku dolnego legitymacyi zbiorowej 62, po 25 dkg. na osobę.

SPRAWA WALKI Z GRUŹLICĄ będzie przedmiotem obrad w krak. Tow. lekarskiem w dniu 11 i 12 lutego o godz. 8 wieczór. Spodziewany jest udział wybitnych znawców tej sprawy z Łodzi, Warszawy, Poznania, Lwowa i Zakopanego.

Zebrania naukowe w Tow. lekarskiem, poświęcone omawianiu problematów, graniczących z naukami lekarskiemi, odbywać się będą każdego ostatniego czwartku w miesiącu. Dnia 29 bm. o godz. 8 wieczór przemawiać będzie prof. dr Wł. L. Jaworski na temat: „O myśleniu prawniczem i przyrodniczem".

STRZEŻMY GODNOŚCI NASZYCH INSTYTUCYJ. Z poważnego źródła dochodzą nas zażalenia przeciw p. kasyerowi II kasy polskiej Kasy pożyczkowej z powodu opryskliwego traktowania interesentów. Mamy przekonanie, że zażalenie wniesiono wczoraj przez stronę pokrzywdzoną do przełożonego urzędu, spowoduje zmianę położenia. W obecnej dobie przy unifikacyi waluty potrzebna jest zgodna łączność między publicznością a tą poważną instytucyą finansową.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Próby z przygotowywanego na sobotę, 31 bm. „Rosmersholmu" Ibsena, dobiegają końca. Ujrzymy w nim p. Wysocką, w znakomitej jej kreacyi (Rebeki West). W niedzielę, 1 lutego i poniedziałek 2 lutego popołudniu ostatnie przedstawienia jasełek Rydlowskich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Obok premiery wspaniałej opery Rossiniego „Cyrulik sewilski", która zyskała tak wielkie powodzenie i uznanie — występuje nasz teatr z drugą już w tym tygodniu premierą muzyczną. W najbliższy bowiem piątek, dnia 30 bm., wchodzi na repertuar śliczna, melodyjna operetka Lehara, mianowicie trzyaktowa „Ewa". Wystawiana pod wytworną reżyseryą p. Lelewicza i batutą kap. Baranskiego „Ewa" grana będzie przez najwybitniejsze siły naszego zespołu operetkowego, główne role bowiem spoczywają w rękach pp. Brzozowskiej (rola tytułowa), Korabianki, Millera, Minowicza, Kolwasa, Zbuckiego, Wierzbickiego i in. W premierze piątkowej odbędzie się też w drugim akcie debiut taneczny uczenicy E. Koszutskiego p. Halszki Sławomirskiej, która odtańczy walca klasycznego „Wizya". „Ewa" grana będzie dwa razy z rzędu w tym tygodniu, w piątek 30 i sobotę 31 bm.

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiaj po raz ostatni „Tancerka" Lengyela z p. Kozłowską w roli tytułowej. Jutro wchodzi na repertuar głośna komedya Jerome-Jerome'a pt. „Miss Hobbs". Sztuka ta grana była ostatnio na scenie warszawskiego Teatru Polskiego i osiągnęła ogromną ilość przedstawień. Na scenie „Bagateli" nowość Jerome-Jerome'a otrzyma piękną wystawę, barwną i pomysłową.

NA KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO RATUNKOWE. Dyrekcya teatru „Nowości" ofiarowała po 50 h od każdego biletu od wszystkich przedstawień „Rozwódki" na rzecz krak. Towarzystwa ratunkowego.

NIEWINNIE POSĄDZONY. W październiku z. r. podaliśmy wiadomość o aresztowaniu sierżanta p. Rudolfa Ostena pod zarzutem sprzeniewierzenia etc. Jak nam komunikują, przeprowadzona onegdaj rozprawa wykazała niewinność sierżanta Ostena, który też został natychmiast wypuszczony na wolność.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. W czasie przesuwania wozów kolejowych na torach gazowni miejskiej, wskutek wadliwych hamulców, kilka z nich uległo rozbiciu. Przy tej katastrofie uległ ciężkiemu potłuczeniu, pełniący tam służbę żołnierz batalionu wartowniczego Franciszek Kubik. Po prowizorycznem opatrzeniu przez pogotowie ratunkowe, odwieziono Kubika do szpitala załogowego.

Antoni Markiewicz, lat 35, plutonowy 20 pp., wyskakując z jadącego tramwaju, upadł tak nieszczęśliwie, że doznał poważnych obrażeń głowy i rąk.

PASEK CUKROWY. Państw. urząd walki z lichwą skonfiskował onegdaj 100 kg. białego cukru, który niejaka p. Erwina Chorążyna i p. Józef Głogowiecki przenosili do sklepu „Lwowianka" na ul. Karmelickiej.

ZA HANDEL TYTONIEM przytrzymała onegdaj policya dwie kobiety, Elżbietę Rybkową i Maryę Matejek. Przywiozły one — jak twierdzą — z Niemiec, 5 do 6 kg. tytoniu, które nabyły rzekomo za 1470 K. Na dworcu krak. zaczepił je nieznajomy żyd, który — dowiedziawszy się, że mają tytoń, — zaprowadził je do pewnego mieszkania na Kaźmierzu i to podstępem wyłudził całą ilość szlachetnego ziela za — 300 K, poczem szybko się ulotnił. Właścicielka mieszkania, w którem dokonano transakcyi, przesłuchiwana na policyi, twierdzi, że owego żyda nie zna zupełnie. Zarówno ją, jak i obie poszkodowane kobiety aresztowano.

TAJEMNICZA KASETKA. W młynówce przy Alei Słowackiego znaleziono nową, żelazną kasetkę, rozbitą i pustą. Prawdopodobnie pochodzi ona z kradzieży.

SKOK WŁAMYWACZA Z POCIĄGU. W nocy z dnia 24 na 25 bm. dokonano włamania do mieszkania M. Jakubowskiej w Dębnikach, Rynek l. 4, gdzie skradziono bieliznę i garderobę łącznej wartości 10.000 K. W śledztwie wykryto, że sprawcą włamania był osobnik w mundurze sierżanta, podający się za Józefa Dąbrowskiego. Kierując się temi danemi, policya rozpoczęła energiczne poszukiwania za złodziejem, który, jak się okazało, dnia 25 bm. rano miał wyjechać w kierunku Lwowa. Ajent policyjny, Proszowski, wsiadł do pociągu i gdy ten ruszył ze stacyi krakowskiej, rozpoczął przeszukiwanie wagonów. W jednym z przedziałów odnalazł wreszcie Dąbrowskiego, ten jednakże na widok przedstawiciela władzy, nie namyślając się długo, otworzył drzwi wagonu i wyskoczył na szkarpę kolejowego wału; działo się to między stacyami Kłajem a Podłężem, gdzie pociąg ten (pospieszny) pędził ze znaczną szybkością. W pakunku Dąbrowskiego znaleziono wszystkie skradzione przez niego przedmioty, które zwrócono poszkodowanej. Co się stało z Dąbrowskim po skoku z pociągu — niewiadomo.

ZRABOWANE KLEJNOTY. Salomon Kolender doniósł do policyi krakowskiej, że ojcu jego, Józefowi Kolendrowi, zamieszkałemu w Dąbrowie koło Tarnowa, nieznani sprawcy zrabowali klejnoty i kosztowności, między innemi: sznur pereł, wartości 30.000 K, 4 pierścionki złote, wartości 10.000 K, zegarek złoty i wiele innych przedmiotów, na łączną szkodę 300.000 K.

KRADZIEŻ BENZYNY. Baruchowi Hausnerowi, fabrykantowi pasty do obuwia, przy ul. Bożego Ciała, skradziono beczkę benzyny.

SPŁOSZENI ZŁODZIEJE. Ubiegłej nocy usiłowano włamać się do sklepów masarskich M. Tenczyńskiej i T. Kopczyńskiego przy ul. Zwierzynieckiej, ewentualnie do sąsiedniego garażu wojskowego. Zwabiona hałasem patrol policyjna zaskoczyła „operatorów", którzy poczęli bohatersko uciekać, zostawiając drabiny i rozmaite przyrządy, służące do włamania. Policyanci dali za nimi kilka strzałów, które jednak chybiły; dopiero po dłuższej gonitwie udało się przytrzymać trzech złodziei, a byli to: Jan Frączek, lat 29, Jan Głuchy, lat 40 i Michał Świątek, lat 25. Przy niefortunnych „Argonautach" znaleziono wytrychy i inne narzędzia złodziejskiego rzemiosła.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

UNIWERSYTET LUDOWY: Dziś 28 i jutro 29 bm. p. dr W. Kuźniar „Spisz i Orawa", pojutrze (30 bm.) p. inż. F. Drobniak „Gospodarcze znaczenie dzielnic śląskich dla Polski", w sali zakładu zoolog., św. Anny 6, godz. 7—8 wieczór; wstęp 2 K.

POSIEDZENIE ZWYCZAJNE TOW. OGRODNICZEGO odbędzie się we środę, dnia 4 lutego o godz. 6 w sali małopolskiego Tow. roln., plac Szczepański 8. Na porządku dziennym wykład prof. dr K. Rouppert'a: „O powstawaniu owoców".

REDUTA PRASY. Staraniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się dnia 11 lutego w salach teatru im. Słowackiego wielka „Reduta Prasy". Po zaproszenia należy zgłaszać się od czwartku począwszy, w biurze miastowem Adm. „Gońca Krakowskiego", przy ul. Karmelickiej 16 w godz. między 12 a 1 w poł., i 4—6 wieczorem.

BAL MASKOWY ARTYSTÓW TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Zaproszenia i bilety nabywać można jedynie w kasie teatralnej (westybul) między 6 i pół a 8 wieczorem, przyczem lista zaproszonych zamknięta będzie możliwie wcześnie, celem przeprowadzenia ścisłej cenzury. W każdym razie, w dzień balu, tj. 15 lutego kasa nie będzie funkcyonować.

Komitet organizacyjny przygotowuje zawczasu urozmaicony i wykwintny program, obejmujący solowe tańce, śpiew itd., podzielony w ten sposób, aby żadnej z licznych sal Kasyna wojskowego nie brakło rozrywki i zabawy. Specyalna komisya, złożona z pań: Bednarzewskiej, Dobrzańskiej, Górskiej i Kosmowskiej stara się z góry o zaopatrzenie bufetu, przy którym w charakterze stylowych subretek wystąpią artystki.

TOWARZYSTWO WETERANÓW WOJSKA POLSKIEGO W KRAKOWIE urządza w sali Towarzystwa Strzeleckiego przy ul. Lubicz 18, zabawę taneczną na dochód wdów i sierót po poległych członkach, dnia 1 lutego 1920, w niedzielę o godzinie 8 wieczór. Bliższe szczegóły i bilety wstępu w Towarzystwie przy ulicy Garbarskiej 11.

KONKURS NA ZAPOMOGI DLA RĘKODZIELNIKÓW KRAKOWSKICH z fundacyi uprzywilejowanego galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie ogłasza magistrat m. Krakowa. Ubiegać się mogą niezamożni rękodzielnicy, bez różnicy wyznania i obrządku. Podanie, wystosowane do magistratu m. Krakowa, należy złożyć najpóźniej do dnia 14 lutego br. na ręce starszego Stowarzyszenia, którego współubiegający się o zapomogę jest członkiem.

KONKURS NA WSPARCIA Z FUNDACYI ŚP. JERZEGO GAFFENKI dla ubogich krakowskich, religii chrześcijańskiej, bez różnicy obrządku ogłasza magistrat miasta Krakowa. Osoby, mające zamiar współubiegać się o powyższe wsparcie powinny zgłosić się ustnie lub pisemnie w miejskiem Biurze ubogich do zapisu na wsparcie, najpóźniej do dnia 15 lutego br. i — o ile pierwszy raz do zapisu w miejskiem Biurze się zgłaszają — przedłożyć także poświadczenie przynależności do gminy m. Krakowa.

Z kraju i ze świata.

SPRZEDAWCZYCY. Rozpoczęła się już i przybiera coraz większe rozmiary, przewidywana oddawna akcya ze strony kapitalistów zagranicznych, zmierzająca do masowego wykupu ruchomości różnych, oraz ziemi, domów, fabryk, korzystając z niezwykłej dla cudzoziemców taniości tych rzeczy, wynikającej znowu z niesłychanie nizkiego kursu naszej waluty na giełdach zagranicznych.

Padły już ofiarą zachłanności kapitału obcego domy w Warszawie, padły zakłady starachowickie i inne. Powtarza się gra tasama, której widownią już od pewnego czasu są: Austrya, Węgry, Czechy, — gra, zmierzająca do przetworzenia Polski w kolonie Anglii, Francyi lub Stanów Zjednoczonych, a ludność kraju mająca postawić na równi z ludnością czarną czy żółtą kolonii zamorskich.

Musimy bronić się przeciw tej niewoli ekonomicznej; niech mocny opór całego społeczeństwa wskaże spekulantom zagranicznym, że nawet sztuczne a złośliwe obniżanie kursu waluty naszej nie zachęci nas do wyzbywania się majątku polskiego, chociażby obcy wykładali w zamian na stół stosy papierków, będących w rzeczywistości niezmiernie nizką zapłatą za nabywanie dobra. Niech zwarta opinia ogółu piętnuje surowo sprzedawczyków, którzy dla osobistego zysku, kurczą nam ojczyznę.

DOŻYWIANIE DZIECI W SZKOŁACH. Państwowy Komitet Pomocy dzieciom, jak nam z jego zarządu z Warszawy donoszą, rozszerzył w roku ubiegłym swą akcyę na szkoły, udzielając im produktów amerykańskich na śniadania dla potrzebujących dożywiania dzieci. W ciągu pierwszej połowy roku szkolnego stwierdzono, iż koła opieki rodzicielskiej i zarządy szkół nie stosują się do instrukcyi, wydawanych przez misyę amerykańską w porozumieniu z P. K. P. D. — Z żywności amerykańskiej w większości szkół korzystały dzieci, których stan materyalny ani badania lekarskie nie usprawiedliwiały zupełnie potrzeby ulgowego dożywiania. Mimo rozesłanego przez P. K. P. D. okólnika, liczba dzieci podawana w wykazach nie została zredukowana i dzieci zamożniejsze korzystają z żywności amerykańskiej w dalszym ciągu z krzywdą dzieci ubogich i wątłych. Za posiłek z produktów amerykańskich w niektórych szkołach wbrew zarządzeniom P. K. P. D., pobierana jest opłata, dochodząca do mk. 1·25, wtedy, gdy szkoły płacą za porcyę po 15 fen. i ponad tę sumę pobierać od dzieci nie powinny, pokrywając wszelkie koszty administracyjne, dodatkowe produkty itd., z subwencyi, składek członków i ofiar. W niektórych szkołach z posiłku korzystają dzieci ponad lat 15, bez świadectw lekarskich, stwierdzających iż stan ich zdrowia wymaga dożywiania, co jest niedopuszczalne, podobnie jak i dawanie posiłku z produktów amerykańskich personalowi nauczycielskiemu i służbie. Kuchnie szkolne, otrzymujące produkty amerykańskie, obowiązane są przygotowywać codziennie tylko tyle porcyj, ile jest dzieci w danym dniu, prowadzić ścisłą kontrolę frekwencyi dzieci, oraz wydawanych produktów. Obecnie kontrola ta nie jest odpowiednia, w książkach bowiem stale zapisywana jest jednakowa liczba dzieci i tasama ilość produktów.

Państwowy Komitet Pomocy dla dzieci zwrócił się już w tej sprawie do zarządu kół szkolnych, prosząc o ujednostajnienie dożywiania dzieci. Zredukowane w myśl instrukcyi listy dzieci szkolnych, mogących korzystać z produktów amerykańskich, winny być dostarczone do biura okręgu warszawskiego (Hotel Bristol) najpóźniej do dnia 31 bm.

PRZECIW MODOM ZAGRANICZNYM. (Warszawa, 26 stycznia). W sali resursy obywatelskiej wczoraj odbyło się zebranie, zwołane przez narodową organizacyę kobiet polskich w sprawie zwalczania szkodliwej dla kraju mody zagranicznej. Na zebranie to przybyły licznie delegatki stowarzyszeń kobiecych, panie z arystokracyi, artystki teatrów, wreszcie przedstawiciele najpoważniejszych firm konfekcyi damskiej. W licznych referatach i przemówieniach zebranie stanowczo wystąpiło z potępieniem dzisiejszych strojów kobiecych, sprowadzanych z zagranicy, głównie z Paryża. Stroje te są również kosztowne, jak i bezmyślne, nieestetyczne i niehygieniczne, a co niemniej ważne, ubliżające w swych formach kobiecie. Na te bezwstydne stroje wywieziono z Polski około pół miliarda marek, a łącznie z sardynkami itp. łakociami luksusowymi, wywieźliśmy zagranicę dwa miliardy marek.

Zebrane panie jednomyślnie uchwaliły: 1) Zebranie potępia stanowczo dzisiejszą modę, obrażającą godność kobiety, nieestetyczną i będącą zaprzeczeniem najelementarniejszych zasad hygieny. 2) Zebrane postanawiają nie tolerować mody obcej w Polsce i stosować bezwzględny bojkot towarzyski do pań, wyłamujących się z pod tej uchwały. 3) Zebrane postanawiają ubierać się w kraju i zwrócić się do rządu o popieranie przemysłu krajowego.

W celu przeprowadzenia tych uchwał, wybrano specyalny komitet.

DRUK KSIĄŻEK FRANCUSKICH W WARSZAWIE. Księgarze francuscy zwrócili się do poselstwa polskiego w Paryżu z zapytaniem, czy nie możnaby drukować książek francuskich w Warszawie. — Jak się okazuje, mimo wysokich cen robocizny u nas, druk książek, — z racyi wygórowanego kursu franka francuskiego — wypada w Warszawie cztery razy taniej, niż w Paryżu.

TĘSKNOTA N.-DCYI ZA PARTYĄ MOSKALOFILSKĄ. Lwowska „Gazeta Poranna" donosi: Jak dowiadujemy się z pewnego źródła, grono poważnych Rusinów krząta się około powołania do życia nowej partyi ruskiej, stojącej na stanowisku państwowej jedności z Polską, a zastrzegającej sobie szeroką autonomię. W sprawie tej toczą się w szeregu miast galicyjskich nieobowiązujące dotychczas pertraktacye, a do wspólnej pracy zaproszono szereg wybitnych osobistości ze wszystkich sfer i dawniejszych partyj ruskich.

Bardzo niemiło wrażenie wywarła odrębna akcya narodowych demokratów, którzy starają się akcyę ową przejąć pod swój protektorat.

Mianowicie z polecenia posła Zamorskiego objeżdża miasta tutejsze dziennikarz warszawski p. Czerkawski, który z jego polecenia zamierza skłonić wybitniejszych przedstawicieli dawnej partyi staroruskiej do odnowienia tej partyi, czyniąc im rozmaite przyrzeczenia natury politycznej w imieniu chyba p. Zamorskiego.

Misya p. Czerkawskiego nie wydała dotychczas pozytywnych rezultatów, a w każdym razie należałoby zbadać należycie pełnomocnictwa jego, aby nie doprowadzić do chaosu i rozbieżności działań w tak ważnej sprawie.

P. Czerkawski ma w tych dniach zagościć we Lwowie, to też sądzimy, że akcya jego zostanie tutaj należycie wyświetlona.

CO UKRADZIONO W BIBLIOTECE. Donoszą nam ze Lwowa: Do żydowskiej biblioteki ludowej w Rynku pod l. 8 włamał się złodziej i po rozbiciu szafy bibliotecznej, zabrał... czekoladę, cukry i placki serowe, wartości 2.000 K.

KRWAWY NAPAD BANDYCKI. „Ziemia Lubelska" donosi: We wsi Bosino, gminy Wierzchy, pow. łęczyckiego, do mieszkania S. Michelisa, wtargnęło wieczorem kilku uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy, grożąc zabójstwem, nie pozwolili nikomu ruszać się z miejsca, a następnie rozbili szafy, z których zrabowali 60.000 marek gotówką, oraz różne rzeczy wartości około 40.000 mk. Niewiadomo, jakiemi pobudkami kierowali się bandyci, dość, że po rabunku dali kilkanaście strzałów, zabijając na miejscu żonę Michelisa, matkę jego oraz dwoje dzieci, z których jedno liczyło 9 miesięcy. Władze powiatowe zarządziły energiczne dochodzenie, przyczem stwierdzono, że udział w krwawym napadzie brał jeden z mieszkańców wsi Bosino, który oddawna, pałając zemstą, wygrażał się, iż należy wyrżnąć całą rodzinę Michelisów. Osobnika tego aresztowano.

TARNÓW, 26 stycznia. (Wieczorek styczniowy. — Z miejskiej Rady gospodarczej. — Śp. Zygmunt Ursini). Staraniem Sokoła I odbył się 24 bm. uroczysty wieczór, celem uczczenia rocznicy styczniowego powstania. Wstępne słowo w jędrnych słowach żołnierskich wygłosił por. Ciołkosz, zespół koncertowy p. Tukacza zbierał gromkie oklaski za przepyszne odtworzenie szeregu utworów muzycznych, pięknie zadeklamował „Redutę Ordona" prof. Dobrowolski, wreszcie amatorki i amatorzy odegrali z artystycznem zacięciem utwór dramatyczny Morawskiego pt. „Biją dzwony". Całość programu uzupełniła muzyka 16 pp., która pod batutą por. Wolfsthala odegrała szereg utworów. Na sali panował nastrój podniosły.

Ostatnie posiedzenie miejskiej Rady gospodarczej odbyło się pod przewodnictwem p. Flisowskiego. Na początku posiedzenia złożył p. Holzapfel sprawozdanie z czynności komisyi kontrolującej, naturalnie dotychczasowej, bo komisya czynności swych jeszcze nie ukończyła. Referent podkreślał chaotyczność księgi kasowej z czasów referenta aprow. p. Kurtyki i brak systematycznego prowadzenia, skutkiem czego komisya nie może się zupełnie wyznać w księdze kasowej. — Obecnemu referentowi aprow. zarzucał p. Holzapfel nieścisłość rachunków, polegającą na tem, że w rubryce wydatków znajduje się plus, nie pokryte w rubryce dochodów. Inne zarzuty p. Holzapfla dotyczyły raczej magistratu, aniżeli Urzędu gospodarczego.

Referent aprow. p. Wojciechowski w odpowiedzi zaznaczył, że nie może brać odpowiedzialności za urzędowanie poprzednika p. Kurtyki; odnośnie zaś do obecnych rachunków, komisya musi zaczekać do wyzdrowienia, atakowanego również przez p. Holzapfla, zastępcy referenta p. Jarosza, który prowadzi księgę węglową, z której dochody służyły na pokrycie wydatków Urzędu gospodarczego. W myśl wywodów poszczególnych mowców, dalszą dyskusyę, jakoteż wnioski zgłoszone, odroczono do jednego z następnych posiedzeń.

Z kolei prof. Ciołkosz omówił sprawę zbożową; w myśl jego wywodów wybrano komisyę do zakupu zboża i żywności, w skład której weszli pp. Ciołkosz, Małeta i Skwirut. Zgłoszono również apel pod adresem magistratu w sprawie zakupu zboża rumuńskiego. Wkońcu omówiono sprawę masarzy, apelując do starostwa, by na mocy swej władzy, sprawę ujęło w ręce i załatwiło ją ku zadowoleniu publiczności.

Szalejąca „hiszpanka" wyrwała z grona naszego dyrektora wodociągów miejskich, śp. Zygmunta Ursiniego, w sile wieku, bo zaledwie w 40 roku życia. Śp. Ursini prócz zalet towarzyskich, był jedną z najlepszych sił fachowych w Małopolsce. On to zbudował wodociągi w Dublanach i w Tarnowie, gdzie również przeprowadził plan kanalizacyi miasta. W niedawnym czasie wykończył plan wodociągów i kanalizacyi dla Wadowic, a już na łożu śmierci otrzymał podobną ofertę od miasta Rzeszowa. Zmarły posiadał w swych pracach szeroki gest, odznaczając się w swych pomysłach niepoślednią kulturą. Pogrzeb śp. Ursiniego odbył się dzisiaj przy bardzo licznym udziale publiczności. Za trumną, prócz rodziny, postępowali członkowie Rady miejskiej i przedstawiciele całej niemal inteligencyi. Zwłoki odprowadzono na dworzec kolej. tarnowski, skąd przewiezione będą do Lwowa, gdzie spoczną w grobowcu familijnym. Cześć jego pamięci!

PRZEMYŚL, 26 stycznia. (Wybryki rzeźników. — Topielec. — Karnawał). Ludność miejscowa odczuwa nietylko brak chleba, lecz i mięsa. Mięso jeśli już jest, to drogie, tak, że ludność niezamożna nie może pozwolić sobie na zakupno tego ważnego artykułu spożywczego. Rzeźnicy wyzyskują też konsumentów. Winę tych stosunków należy przypisać czynnikom aprowizacyjnym przemyskiego magistratu. W innych miastach władze zawsze znajdą sposób na lichwiarzy, u nas zaś od początku wojny lichwiarze mają zupełną swobodę i ten stan trwa do dnia dzisiejszego.

Onegdaj znaleziono na brzegu Sanu obok Krzemieńca zwłoki nieznanego mężczyzny, zupełnie nagie z licznemi ranami na ciele. Ręce i nogi zwłok były skute kajdanami. Tajemnicę rozwiąże może śledztwo, dotychczas jest cała sprawa — zagadką.

Mimo ciężkich warunków życiowych, bawi się Przemyśl w karnawale. Liczne wieczory i reduty z maskaradą cieszą się liczną frekwencyą. Ludzie bawią się bez opamiętania. Mieliśmy już kilka udatnych redut, zaś atrakcyą karnawału będzie reduta artystyczna — urządzona przez zespół artystów „Teatru Polskiego" dnia 7 lutego w salach Sokoła.

SŁOWACY AMERYKAŃSCY DO HLINKI. Tel. z Cieszyna: Słowacy amerykańscy przysłali ks. Hlince adres dziękczynny, w którym nazywają go apostołem wolności ludu słowackiego i wyrażają mu swe bezgraniczne zaufanie. Pod adresem podpisana jest: Federacya Słowaków amerykanskich.

CHARAKTER NIEMIECKI OPAWY. Tel. nam z Opawy: Wyniki wyborów gminnych wykazały, że Opawa jest miastem zupełnie niemieckiem. Przy wyborach tych Niemcy zdobyli 33 mandaty, żydzi 1 mandat, a Czesi zaledwie 8 mandatów. Najsilniejszą partyą w radzie miejskiej będą nacyonaliści niemieccy. Od przewrotu sprawowała rządy w mieście czeska komisya administracyjna, złożona z samych Czechów, obecnie Czesi muszą oddać władzę w ręce Niemców.

PRZED WSTRZYMANIEM GAZOWNI W PRADZE. Tel. z Pragi: Wskutek katastrofalnego braku węgla, wszystkie trzy gazownie praskie zaprzestaną w najbliższych dniach dostawy gazu.

POŻAR KAWIARNI W PRATERZE. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w sobotę wieczór spłonęła znana kawiarnia w Praterze „Drittes Kaffeehaus". Szkody znaczne, straty w ludziach niema.

O pożarze tym przynosi prasa wiedeńska następujące szczegóły: W sobotę około godz. pół do 6 wieczorem jeden z przechodniów spostrzegł, że z komina tylnego zabudowania kawiarni buchają kłęby dymu z iskrami. Przechodzień ów zawiadomił o tem zarząd kawiarni, a tymczasem w owem zabudowaniu już powstał silny pożar. W sali głównej zgromadziło się około 500 osób na zabawę taneczną jednego ze stowarzyszeń. Ponieważ ogień rozszerzał się szybko, więc policya zarządziła opróżnienie sali. Goście opuścili ją w zupełnym spokoju i porządku, tylko z garderoby musiała policya usuwać gości przemocą. Akcya ratunkowa nie mogła odbyć się w należyty sposób, gdyż było za mało wody, hydranty miały za słabe ciśnienie, a węże u sikawek pękały. Ogień objął wszystkie budynki, które spłonęły doszczętnie. Uratowano część srebrnych zastaw, bielizny stołowej i wogóle naczyń, dalej fortepian.

„Trzecia kawiarnia" w Praterze, w części zwanej „Nobelprater", znaną była powszechnie także przejezdnym. Założona w roku 1786 jako wyłącznie kawiarnia, stała się z biegiem lat kawiarnią i restauracyą, a w ostatnich dziesiątkach lat mieścił się w niej także teatrzyk rozmaitości. „Trzecia kawiarnia" była własnością Pertla, któremu niedawno ofiarowano za nią 4 miliony koron.

KATASTROFA OLBRZYMIEGO LATAWCA. Tel. z Lyonu: W Buc koło Paryża uległ katastrofie olbrzymi statek napowietrzny, który wzbudzał podziw na ostatniej wystawie. Lotnik został zabity.

KATASTROFA KOLEJOWA W AMERYCE. (Tel.) Z Toronto donoszą, że onegdaj zderzyły się koło Vancouver dwa pociągi pospieszne linii „Canadian Pacific". Ośm osób zabitych, wielu rannych.

SKUPUJĄ CAŁY ŚWIAT. „News Papers" donosi z Rio de Janeiro o pertraktacyach bankierów amerykańskich z rządem brazylijskim w celu zakupna 26 okrętów niemieckich za cenę 36 milionów dolarów.

„KALENDARZ SEJMOWY" na rok 1920 jest jednym z nielicznych tegorocznych kalendarzy książkowych. Jak tytuł wskazuje, jest to wydawnictwo połud. wschodniego Czerwonego Krzyża, podjęte na dochód tej instytucyi. Wykwintna szata i przystępna cena ułatwią niewątpliwie powodzenie temu humanitarnemu przedsięwzięciu. W kalendarzu tym znajdujemy następujące artykuły: Sprawozdanie południowo-wschodniego okręgu polskiego Twa Czerwonego Krzyża. — Sejm przez S. I. Godlewskiego. — Sejm, jako zwierciadło narodowej woli, przez ks. Glinkę. — Ocknijmy się, przez W. Tomaszowskiego. — Wyjątki z mow sejmowych. — Zwierciadło narodu wolnego przez St. Miłaszewskiego. — Rok Boży. (Poezye) Wandy Miłaszewskiej. Część kalendarzowa ułożona starannie, a w dziale ilustracyj aktualnych znajduje się portret Naczelnika państwa J. Piłsudskiego, Paderewskiego, marszałka Trąmpczyńskiego, portrety wybitnych po-

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Środa, 28 bm.: „Nina" L. Kampfa.
Czwartek, 30 bm.: „Zrzędność i przekora" Fredry, „Panna mężatka" Korzeniowskiego.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Środa, 28 bm.: „Krzyżacy".
Czwartek, 29 bm.: „Cyrulik sewilski".
Piątek, 30 bm.: „Ewa", operetka w 3 aktach Lehara.

REPERTUAR „BAGATELI".

Środa, 28 bm.: „Tancerka".
Czwartek, 29 bm.: „Miss Hobbs".
Piątek 30 bm.: „Miss Hobbs".
Sobota, 31 bm.: popoł.: Przedstawienie dla dzieci; wieczorem „Miss Hobbs".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Środa, 28 bm.: „Rozwódka".
Czwartek, 29 bm.: „Rozwódka".
Piątek, 30 bm.: „Rozwódka".

ŚLUB. Dnia 24 stycznia 1920 roku odbył się w kościele św. Anny ślub p. Maryana de Lubonia Jahody, porucznika żandarmeryi, z panną Maryą Herliczkówną, właścicielką fabryki tutek. Błogosławieństwa udzielił młodej parze ksiądz dr Józef Caputa, proboszcz kościoła św. Anny. 899

CZYTELNIA TOWARZYSKA W KRAKOWIE urządza 17 lutego b. r. redutę w salach Towarzystwa Technicznego. Członkowie Czytelni zechcą zgłaszać się po zaproszenia w godzinach od 6—7 wieczorem w kancelaryi; pocztą zaproszeń nie wysyła się. 894

P. BERNARD IMMERGLUECK, zamieszkały w Podgórzu, Rękawka 7, prosi nas o zaznaczenie, że nie jest identycznym z Bernardem Immerglückiem, aresztowanym przez władze wojskowe. 882

Z opery i operetki.

»CYRULIK SEWILSKI«.
Opera Rossini'ego.

Chwalebną inicyatywą dyrekcyi Teatru Powszechnego podjęta próba stworzenia w Krakowie stałej opery, zadowolić może najzupełniej licznych zwolenników opery, którzy zapełnili onegdaj najszczelniej widownię teatru przy ul. Rajskiej. Wybór »Cyrulika Sewilskiego« okazał się nie tylko trafnym, ale i bardzo szczęśliwym, albowiem zamknął w granicach możliwości operowe aspiracye krakowskich melomanów. Arcydzieło Rossini'ego przygotowane i wystawione miejscowemi siłami pod batutą p. Stanisława Leszczyńskiego, a reżyseryą p. Tarnawskiego, wypadło pod każdym względem zadowalająco i utrwaliło nas w przekonaniu, że dalsza w tym kierunku z zapałem prowadzona praca doprowadzić musi do realizacyi stałej opery w Krakowie, która w naszych warunkach może stanąć na poziomie »opery ludowej«.

Obsada »Cyrulika« była doskonałą. Przedewszystkiem w zupełnie właściwych rękach znalazły się partye Rosiny i Figara, śpiewane przez p. Hendrichównę i p. Ludwiga.

Oboje śpiewacy pierwszorzędnej miary, rozporządzający ogromną rutyną śpiewacką i doskonałą szkołą, musieli stanąć na wysokości zadania. Głos p. Hendrichówny i umiejętne tegoż używanie, ujawniły się w pełni w koloraturze partyi w ładnem »bel canto«, w którem sympatyczna śpiewaczka ta celuje. P. Ludwig szerokim swoim frazesem wokalnym stwarzał doskonałą podstawę w ansamblach, a w solowych ustępach wybijał się w akcyi na plan pierwszy. P. Tarnawski, jako Basilio, przedziwnie ucharakteryzowany, stworzył typ partyi, wyzyskanej w najdrobniejszych szczegółach, wycieniowanej z bajeczną sprawnością. Almaviva p. Pietronia, znany już z interpretacyi podczas zeszłorocznego letniego sezonu, wypadł bez zarzutu i gdyby jeszcze śpiewak zdołał rozwinąć więcej świadomości w grze, a szerszej frazy w śpiewie — partya ta mogłaby być popisową miarą jego wokalnych zasobów. Nawet drugo i trzecioplanowe role wypadły wybornie. P. Paszkowski, jako Bartolo, miał dosadny giest humoru w parlandach i w grze, znamionującej rutynowanego artystę operowego, sympatyczną i finezyjna pokojówką była p. Sawicka, a p. Wierzbicki w roli oficera straży zdołał najniespodziewaniej wywołać efekt, świadczący o chlubnej przeszłości śpiewaka.

Za doskonały zespół chóralny, za świetnie prowadzoną batutę orkiestralną należy się uznanie p. Leszczyńskiemu, który wyzyskał nad podziw efekty dynamiczne, przy znanych niedomaganiach instrumentów.

Zespół operowy Teatru Powszechnego zdał chlubnie egzamin, a wysoce artystyczny wynik pierwszego wieczoru, z pełnym skcesem »Cyrulika« powinien przyspieszyć akcyę ufundowania w Krakowie stałej opery. Wymaga tego rosnąca stale kultura naszego miasta, którą stać na siły dostatecznie przygotowano, aby dźwignęły poruczone sobie to odpowiedzialne zadanie.

Teatr »Nowości« wystąpił wczoraj z ulubioną operetką Falla: »Rozwódka«, osnutą na fabule znanej krotochwili: »Kontroler wagonów sypialnych«. Bogactwem i płynnością melodyi operetka ta góruje nad wielu innymi utworami tego typu, a zręczna budowa akcyi i efektowne intermezzo zapewniły jej popularność i powodzenie we wszystkich europejskich teatrach. Dyrekcya teatru »Nowości« nie szczędziła starań, aby »Rozwódce« zapewnić ładne szaty dekoracyjne. W tych też ramach operetka Falla zdobyła powodzenie na długi szereg wieczorów. W partyach głównych zdobywali oklaski: p. Józefowicz, jako zakochany we własnej żonie dyplomata, p. Krajewska, którą publiczność krakowska po dłuższem niewidzeniu z żywem powitała zadowoleniem, i p. Józefowiczowa w starannie wyzyskanej (szczególniej w grze i gestach) roli uwodzicielki Gondy van der Loo. P. Lateiner, który reżyserował sztukę, odegrał z werwą rolę prezesa sądu, a p. Pilarski jun. wyzyskał i bardzo zręcznie postawił rolę kontrolora sypialnych wagonów. Bardzo miłem zjawiskiem była p. Walewska w roli rybaczki Marty, oklaskiwana za wyzyskaną zręcznie piosenkę o spódniczkach. Para rosyjskich baletników, specyalnie do tej operetki sprowadzonych do Krakowa, wykonała bardzo zajmujące i oryginalne ewolucye taneczne, które publiczność gorąco oklaskiwała. Batutę dzierżył sprawnie p. Walewski. Na osobną pochwalną wzmiankę zasługują dekoracye, specyalnie przygotowane i z artystycznym smakiem wykonane. *wp.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— DR KUMANIECKI KAZIMIERZ: »Ustrój państwowych władz administracyjnych na ziemiach Polski«. (Kraków, 1920. Str. 200, u L. Frommera).

Leży przed nami jedna z tych książek, które poza swą treścią i naukową metodą, pozostaną na zawsze rodzajem dokumentu historycznego. »Gdy w letniem półroczu roku szkolnego 1918—1919 otwarto Uniwersytet Jagielloński po raz pierwszy w wolnej Polsce, ogłosiłem na jego wydziale prawa i administracyi wykład o obecnym ustroju władz administracyjnych na ziemiach Polski; niniejsza książka jest w znacznej mierze wynikiem tego wykładu«. Temi słowami zaczyna profesor dr Kazimierz Wł. Kumaniecki przedmowę do świeżo wydanego »Ustroju państwowych władz administracyjnych na ziemiach Polski«.

Na wstępie autor w jasnych a zwięzłych słowach tłomaczy genezę obecnego ustroju administracyjnego w Polsce i płynące stąd skutki. Praca dzieli się na trzy części: W pierwszej jest przedstawiona organizacya i kompetencya władz centralnych (ministerstw, urzędów na prawach ministerstw, Najw. Izby kontroli Państwa, tudzież władz specyalnych i ciał doradczych). Druga część jest poświęcona władzom dzielnicowym, przyczem każda dzielnica (b. Królestwo Kongresowe, b. Galicya, Śląsk Cieszyński i b. zabór pruski) jest traktowana obszernie przy uwzględnieniu ewolucyi, jaką organizacya władz w każdej z nich przeszła po przełomowych chwilach u zbiegu lat 1918 i 1919. Wreszcie część trzecia daje nam nieznany dotąd bliżej ustrój zarządu obszarów, okupowanych na wschodzie przez zwycięskie wojska polskie. W zakończeniu w charakterystycznie ujętych zwięzłych rzutach przedstawia autor zasady, na jakich należałoby — zdaniem jego — oprzeć przyszłą reformę ustroju władz administracyjnych i sądownictwa administracyjnego na ziemiach Polski.

Nieocenionej wartości jest zestawianie najważniejszych źródeł prawa (także i dla poszczególnych dzielnic), tudzież doskonały skorowidz chronologiczny i rzeczowy, dołączony do książki.

Książka profesora Kumanieckiego stanie się niezbędnym przewodnikiem dla każdego w tak bardzo jeszcze obecnie zawikłanym ustroju administracyi państwowej na ziemiach Polski. W przyszłości zaś będzie ją musiał zawsze poznać tak dobrze historyk i prawnik, jak publicysta i polityk. Pozostanie też na przyszłość świadectwem tych zmian, reform, poglądów i dążeń, które przeżywa współczesna Polska, wcielając je w budowę swego państwowego życia. Każdy zaś, kto będzie przystępował do przeprowadzenia jednolitej i nowożytnej reformy administracyi w naszem państwie, będzie wpierw musiał dokładnie się zaznajomić z książką prof. Kumanieckiego, bo pozwoli mu ona poznać dokładnie obecny stan rzeczy i uniknąć wielu błędów, których usunięcie bywało dotąd okupione nieraz dopiero drogą zbyt drogiego doświadczenia.

— DR T. LULEK i DR H. WEIGT: »O polską szkołę handlową«. Projekt organizacyi średnich szkół handlowych. Kraków—Warszawa. 1919.

Broszura niniejsza składa się z dwóch nierównej wartości referatów. Referat Weigta w rzeczach nowych jest poroniony, a to, co w nim dobre, jest stare, klepane za kim innym i oklepane do niestrawności. Natomiast korreferat dra Lulka, choć zamknięty pozornie w ciasnych ramach reformy szkolnictwa handlowego, wybiega poza nie w sposób tak interesujący i trafny, że zasługuje na najszersze rozpowszechnienie. Porusza bowiem i rozstrzyga zasadniczo kwestyę ogólnego kierunku naszego szkolnictwa średniego, zastanawiając się nad tem, czy reforma ma iść w kierunku humanistycznym, czy realistycznym. W obronie kierunku humanistycznego przytacza tak rozległy i rozstropny arsenał argumentów, zestawionych oryginalnie i przekonywująco, że chciałoby się wszystkie za nim powtórzyć. Kwintesencya jego wywodów tkwi w tem, że nauki przyrodnicze na poziomie średnim, mając z konieczności charakter przeważnie opisowy, nie kształcą w tym stopniu sprawności umysłowej ucznia, co nauki humanistyczne, poświęcające mniej czasu opisom zjawisk, a naginające umysł ucznia już od najniższego stopnia do krytycznej pracy myślowej. Nie czynią tego wszakże i nauki matematyczne, będące przez swą abstrakcyjność, przez oderwanie od spraw i stosunków życiowych dla młodocianego umysłu najbardziej obce i najmniej dostępne, a stąd mnożące balast pamięciowy i mechaniczny w szkole. Nauka matematyki, ponętna dla dojrzałego umysłu, nie jest na stopniu średnim gimnastyką umysłu, lecz pańszczyzną, odrabianą niechętnie i pod przymusem. Podnosi również dr Lulek w sposób zupełnie słuszny wartość wychowawczą nauki prawa w kierunku uspołecznienia młodzieży. Nie możemy się wszakże zgodzić na myśl, propagowaną przez obu autorów, ażeby znieść istniejący dotychczas, choć bynajmniej nie wolny od niedomagań, typ czteroklasowych szkół handlowych.

„GAZETA MUZYCZNA", wychodząca we Lwowie pod redakcyą znanego kompozytora Stanisława Niewiadomskiego, przynosi w ostatnim zeszycie za styczeń (Nr. 7 i 8) szereg poważnych artykułów, jak: Sześćdziesiąta rocznica warszawskiego konserwatoryum, sylwetkę biograficzną i krytyczną o kompozytorce Jadwidze Sarneckiej pióra dra J. Reissa, artykuł P. Rytla o Debussym i nowych drogach w muzyce, nadto sprawozdania z opery (m. i. o operze R. Straussa „Kobieta bez cienia") i z koncertów, wiadomości z kraju i zagranicy.

— NOWE KSIĄŻKI:

Dr Zofia Daszyńska-Golińska: Przyczynki do kwestyi robotniczej w Polsce. Warszawa. Nakładem ministerstwa pracy i opieki społecznej Mk 6.

Wojciech Górski: Kilka uwag w sprawie organizacyi szkolnictwa w Rzeczypospolitej polskiej. Warszawa, 1919. Nakład autora.

Stanisław Łapiński-Nilski i Aleksander Kron: »Listopad we Lwowie. 1918«. Lwów. Nakładem wydawnictwa »Rząd i wojsko«.

Ks. Ferd. Machay: Nasi gazdowie w Paryżu. Wspomnienie z podróży. Kraków. Nakładem polskiego Komitetu plebiscytowego dla Spisza i Orawy.

Maryan Dunin Majewski: »Na dróg rozstaju«. Różnymi czasy zbierane myśli i słowa. (Poezye). Warszawa, 1919.

Janusz Pierzchalski: »O rząd ludowy dla Polski«. Uzasadnienie konieczności i program działalności rządu ludowego w Polsce. Warszawa. 1920.

Regina Fleszarowa: »Nasze góry«. Warszawa. Wydawnictwo M. Arcta.

Krzysztof Olędzki: »Polska czy Rosya?« — Warszawa.

Krzysztof Olędzki: »Kresy wschodnie a Polska«. Warszawa.

Antoni Bolesław Dobrowolski: »Podstawy ideologii polskiej«. Warszawa. Wydawnictwo M. Arcta.

Dr S. Składkowski, major: »Podręcznik hygieny wojskowej dla oficerów i podchorążych. Warszawa. Wydawnictwo M. Arcta.

Zasady pisowni polskiej, ułożone przez wydział filozoficzny Akademii Umiejętności. Warszawa Wydawnictwo M. Arcta.

Jan Wojnicz Sianożęcki: Algebra w zakresie szkoły średniej. Część I. Kurs klasy III. i IV. Z 45 rysunkami w tekście. Warszawa. Wydawnictwo M. Arcta.

Janusz Domaniewski: Zoologia. Podręcznik dla szkół średnich.

Lucyan Zarzecki: Nauczanie matematyki początkowej. Część II. Nauka o liczbie wymiernej. Wydanie trzecie. Warszawa. M. Arct.

O neutralizacye Bałtyku.

Paryż, [illegible] stycznia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Na konferencyi bałtyckiej w Helsingforsie przedłożyli przedstawiciele Łotwy wniosek, **aby w następnej konferencyi wzięła udział Szwecya, Norwegia i Dania. Następnie żądali oni, aby w dyskusyi nad kwestyą neutralizacyi morza Bałtyckiego uczestniczył rząd finlandzki.**

O los niemieckich okrętów wojennych.

Paryż, 28 stycznia (PAT). Konferencya ambasadorów na posiedzeniu w poniedziałek po południu przyjęła **wniosek o rozdziale niemieckich okrętów wojennych.** Z pośród tych okrętów **jedne mają być zniszczone, inne zachowane, mianowicie te, które mają się dostać Francyi i Włochom, trzecia część przeznaczona jest do pełnienia służby dozorczej. Te okręty dostaną się Polsce, Rumunii i innym nowopowstałym państwom.**

DESCHANEL W PODRÓŻY.

Paryż, 28 stycznia (PAT). Prezydent Rzeczypospolitej udał się we środę do Belgii, aby **odznaczyć miasta Ypres i Dixmuiden.** Towarzyszył mu prezydent rady Millerand.

FOCH W CALAIS.

Paryż, 28 stycznia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Marszałek Foch przybył do Calais, aby wziąć **udział w poświęceniu kamienia węgielnego pod pomnik francuskich i angielskich bohaterów-marynarzy**, którzy polegli w obronie ojczyzny. Po ceremonii wygłosił marszałek Foch mowę, w której złożył hołd męstwu marynarzy angielskich i walecznej armii angielskiej.

VENIZELOS W RZYMIE.

Lyon, 28 stycznia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Venizelos przybył w niedzielę wieczór do Rzymu, powitany na dworcu kolejowym przez personal poselstwa greckiego i członków kolonii greckiej. Venizelos rozpatrywał w poniedziałek z Nittim różne sprawy, odnoszące się **do kwestyi Adryatyku.** Po krótkim pobycie w Rzymie odjeżdża on do Aten.

Koreańczycy przeciw Japonii.

Poldhu, 28 stycznia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Z Tientsinu donoszą o wykryciu w Korei **spisku, mającego na celu wysadzenie w powietrze baraków, w których było umieszczonych 20.000 żołnierzy japońskich.**

STRAJK W BOMBAJU.

Poldhu, 28 stycznia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Donoszą z Bombaju, że do strajkujących 10.000 robotników w warsztatach okrętowych przyłączyli się jeszcze inni robotnicy fabryczni.

PRZECIW WYDANIU WODZÓW NIEMIECKICH.

Berlin, 27 stycznia. (Tel. wł.). Niemieckie stronnictwo ludowe urządziło wczoraj w kilkunastu miastach demonstracye przeciw wydaniu niemieckich wodzów. Przyszło do krwawych starć między demonstrantami a niezawisłymi socyalistami.

WYBORY NA WĘGRZECH.

Wiedeń, 27 stycznia (Tel. wł.) Z Budapesztu donoszą:

Dotychczasowy wynik wyborów wskazuje na to, że stronnictwo chrześcijańskie odniesie ogromne zwycięstwo. Wybory odbywają się spokojnie i dotychczas nigdzie nie przyszło do zaburzeń.

TYFUS W ARMII ESTOŃSKIEJ.

Poldhu, 27 stycznia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Donoszą, że w armii estońskiej szerzy się tyfus. Dotychczas skonstatowano 6.000 wypadków. Czerwony Krzyż amerykański stara się zapobiedz epidemii.

Połączenie telefoniczne z Warszawą i z Wiedniem przerwane. P. A. T.

Dział ekonomiczny.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.
z dnia 27 stycznia 1920.

	ofiar.	żąd.
Papiery lokacyjne:		
4% poż. kraj. E. 1893	95'—	96'—
4% poż. kraj. szkol. E. 1908	95'—	96'—
4½% poż. kraj. z r. 1913	96'—	97'—
4½% poż. kraj. z r. 1914	100'—	101'—
4% poż. m. Krakowa z r. 1909	97'—	98'—
4% poż. m. Lwowa	95'—	96'—
4½% obl. kom. Banku kraj.	99·50	100·50
4% obl. kom. Banku kraj.	98·50	99·50
4% obl. kolej. Banku kraj.	98'—	99'—
4½% listy zast. Banku kraj.	101·50	102·50
Transakcya		102'—
4% listy zast. Banku kraj.	99·50	100·50
Transakcya		100'—
4½% listy zast. Banku hipot.	99'—	100'—
Transakcya		99·50
4% listy zast. Banku hipot. 60 l.	97'—	98'—
4½% listy zast. Banku gal. dla handlu i przemysłu	99'—	100'—
4½% listy zast. gal. ziem. Banku kred.	98·50	99·50
Akcye bankowe:		
Bank Przemysłowy	610'—	640'—
Bank Hipoteczny	730'—	—'—
Bank gal. dla handlu i przem.	600'—	640'—
Gal. ziem. bank kred.	490'—	520'—
Gal. ludowy Bank dla rolnictwa i handlu	280'—	—'—
Akcye Tow. handl. i przem.:		
Polskie Tow. handlowe	450'—	490'—
„Gorka" fabryka cementu	1100'—	1150'—
Transakcya		1125'—
Gal. akc. zakłady górn. Siersza	1950'—	2050'—
Transakcya		2000'—
Waluty:		
Ruble carskie po 100 rubli	230'—	240'—
Ruble carskie po 500 rubli	235'—	245'—

FAŁSZYWE LEI. Tel. nam z Czerniowiec. Z Galaczu wykradziono niewykończone banknoty rumuńskie po 20 lei. Wywieziono je na Bukowinę i puszczono tam w obieg. Policya czerniowiecka wydała stosowne zarządzenia, które jednak do tej pory nie okazały się przydatne.

O UNIFIKACYĘ WALUTY W RUMUNII. Ag. Dazia donosi: W ministerstwie skarbu odbywają się narady z fachowcami finansowymi w sprawie zunifikowania pieniędzy rumuńskich i wycofania not koronowych i rublowych.

O URUCHOMIENIE PRZEMYSŁU ODLEWARSKIEGO. Tel. nam ze Lwowa: W lac. pałacu arcyb. we Lwowie odbyła się konferencya w sprawie wzniesienia tam ludwisarni i uruchomienia przemysłu odlewniczego. Po dyskusyi utworzono 3 sekcye: techniczną pod prof. Anczycem, przemysłową pod dr St. Rybickim i artystyczną pod L. Pinińskim. Z wiosną ma się odbyć wystawa zdobnictwa dzwonniczego, poczem komitet przystąpi jak najprędzej do zrealizowania swych myśli.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ. Tel. ze Lwowa: W gmachu Namiestnictwa pod przewodnictwem jener. delegata rządu dra Gałeckiego, odbyło się posiedzenie rady przybocznej, w którem wzięli udział członkowie rady przybocznej: poseł Bryl, Giza Goetz-Okocimski, dr Kus, poseł dr Matakiewicz, Padło, dr Stahl, Tertil, Wasung, poseł Witos, nadto delegat ministerstwa przemysłu i handlu Chodkiewicz, prezes kraj. Urzędu odbudowy dr Raczyński, dyrektor okr. Urzędu zdrowia dr Mikołajski, prezydent Urzędu odbudowy osiedlisk Korasadowicz, kierownik Puzapu Słomczyński, szef sekcyi technicznej Wierzbicki, radca Namiestnictwa Maszkowski, starostowie dr Stubenvoll i Ostrowski i okręgowi inspektorowie pomocy rolnej: dr Janowski i Zagaja.

Po zawiadomieniu członków rady przybocznej przez jen. delegata o uzyskaniu od rządu centralnego kredytów i to 100 milionów na roboty publiczne małopolskie, 24 milionów 400.000 na cele zwalczania epidemii, oraz pożyczki 36 milionów, przyznanej wojennemu Zakładowi kredytowemu w Krakowie na kredyty aprowizacyjne dla miast, powiatów, konsumów urzędniczych, robotniczych itp., rozwinęła się obszerna dyskusya nad sprawą odbudowy osiedlisk oraz stosunków sanitarnych w Galicyi.

Z kolei omawiano sprawę zamierzonego przez rząd centralny utworzenia w byłej Galicyi delegatury ministerstwa opieki społecznej i pracy, oraz sprawę sprzedaży narzędzi rolniczych i warsztatów, pozostałych po sekcyi III, byłej centrali odbudowy Galicyi.

Przedmiotem dłuższej dyskusyi była aprowizacya kraju, w szczególności wykupno zboża, dostarczenie ludności zboża, mąki, mięsa, ziemniaków z Poznańskiego oraz projekt ustawy ministerstwa aprowizacyi o rekwizycyi bydła.

Następnie omawiano kwestyę dostarczenia węgla i koksu dla opału dla rękodzielników, tudzież sprawę przydziału skór, benzyny, nafty, cukru i innych produktów pierwszej potrzeby. Szeroko omawiano sprawę utworzenia kursów naukowych dla podkuwaczy koni. Żywą dyskusyę wywołały sprawozdania okręgowych inspektorów pomocy rolnej we Lwowie i Krakowie.

Po wyczerpującej dyskusyi, w której brali udział wszyscy obecni członkowie rady przybocznej, uchwalono szereg wniosków, poczem rada przyboczna, wyraziwszy w pełni zaufanie jener. delegatowi, zakończyła obrady około godz. 10 wieczór.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Bł. p.

Róża Sasówna

słuchaczka medycyny

zmarła po krótkich a dolegliwych cierpieniach w 23 roku życia.

W głębokim smutku pogrążona matka i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we środę, dnia 28 stycznia 1920 roku, o godzinie 3 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Sala Loewenstein
Oskar Fuchs

zaręczeni w styczniu 1920 r.

DROHOBYCZ. USTRZYKI DOLNE.

L. 4008 III. 857

Konkurs.

Intendentura Okręgu generalnego w Krakowie rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę trzewików i butów żołnierskich w każdej większej ilości.

Reflektujący na powyższą dostawę złożą w Intendenturze Okręgu generalnego w Krakowie do **dnia 4 lutego b. r.** oferty z podaniem cen, ilości oferowanego towaru i wzór z podaniem terminu dostawy, załączając równocześnie do oferty pokwitowanie na 5% wadyum, złożonego w P. K. O. w Krakowie.

Kraków, dnia 23 stycznia 1920.

L. 1844 V. 813 2 ?

Ogłoszenie konkursu.

Zarząd budownictwa wojskowego przy D. O. G. w Krakowie przyjmie zaraz pewną ilość zdolnych **techników** (budowniczych), celem zinwentaryzowania objektów wojskowych.

Wymagana jest znajomość zdjęć i opisu objektów, wykonanie na podstawie pomiarów, planów istniejących objektów we wszystkich rzutach i przekrojach, oraz kopiowanie istniejących planów.

Posady nadane będą czasowo za obustronnem miesięcznem wypowiedzeniem, w Krakowie i na prowincyi, a to: w Bielsku, Wadowicach, Bochni, Tarnowie, Rzeszowie, Nowym Sączu, Nowym Targu, Cieszynie, Żywcu, Oświęcimiu, Dębicy, Niepołomicach i Wiśniczu.

Wynagrodzenie według unormowanych ostatnią uchwałą Rady ministrów poborów dla urzędników cywilnych X. względnie IX rangi, zależnie od wykazanych studyów i praktycznego uzdolnienia, nadto w razie służbowych wyjazdów dyety według rangi i zwrot kosztów podróży.

Reflektanci powinni składać udokumentowane dowodami osobistemi podania w Zarządzie bud. biuro Nr 31 przy ul. Pawiej 3 w Krakowie; na prowincyi zaś na ręce kierowników Nadzorów wojskowo-budowlanych.

W razie w czasie służby wymaganego uzdolnienia możliwem jest stałe nadanie posady.

Zarząd budownictwa wojsk. O. Gen. w Krakowie.

Kraków, dnia 23 stycznia 1920.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.